— 559
Biblioteka Jagiellońska
Kraków

№ 186. Rok XXVII. Lwów, sobota 19 sierpnia 1922. Należytość pocztowa opłacona w gotówce.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

bez ...
miesięczn...
z dostawą do dom...

Na prowincji:
z przesyłką pocztową M. 1250
Za granicą . . . M. 1900

Cena pojedynczego numeru we Lwowie i na prowincji: 50 Mk.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów ul. Zimorowicza 11-13. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów Tel. 27. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660.

Nakładem Spółki Wydawnic Polskiego". Redaktor naczelny Dr. Wacław Mei

Polska i Mała Ententa a mniejszości narodowościowe.

Wszystkie, nowopowstałe państwa narodowe stoją wobec jednej i tej samej trudności wewnętrznej, niewątpliwie największej i najpoważniejszej, jeśli idzie o utrwalenie swego bytu: trudnością tą są mniejszości narodowościowe, dziedzictwo wiekowej niewoli, obcych i różnych wpływów historycznie-kulturalnych, obcej i różnej przeszłości państwowej. To są te największe, najgroźniejsze siły historyczne, które pracują przeciw utrzymaniu się wszystkich nowopowstałych państw narodowych, to jest to główne niebezpieczeństwo, stokroć poważniejsze, aniżeli jakiekolwiek zewnętrzne — niebezpieczeństwo upadku i zagłady nie z ręki wroga zewnętrznego, ale dla własnej niemocy, która rękę wroga, wczorajszego ciemiężyciela, mniejszościami narodowościowymi uzbraja i czyni przemożną.

W tym względzie położenie Polski, niczem się w zasadzie nie różni od położenia Czechosłowacji, Jugosławji, a nawet Rumunji. Szczegóły są niewątpliwie odmienne, warunki rozbieżne, ale istota rzeczy jest tak u nas, jak i w państwach Małej Ententy tą samą.

Gdy państwo polskie ma w samem sobie przeciw sobie zwróconą mniejszość narodowościową niemiecką, złożoną w drobnej części z napływowych żywiołów germańskich, w przeważnej zaś ze zgermanizowanych elementów słowiańskich, to Czechosłowacja posiada taką samą w tenże sam sposób wytworzoną mniejszość narodowościową niemiecką, i to o wiele tak względnie, jak i bezwzględnie liczniejszą, to Rumunja ma tego samego typu mniejszość węgierską, niemiecką i bułgarską, a Jugosławja włoską i niemiecką.

Gdy państwo polskie zawiera w sobie znaczne zupełnie jeszcze surowe masy etniczne bez organicznie wypracowanej narodowej (kulturalnej) i państwowej twarzy, i na tych masach opartą, samą przez się drobną, ale groźną cywilizacyjnem (religijnem) usposobieniem tych mas — mniejszość narodowościową rosyjską, to Czechosłowacja posiada stosunkowo znacznie liczniejsze o tej samej surowości, tego samego typu masy etniczne na Rusi Zakarpackiej i w Słowaczyźnie, i o wiele silniej w te mniejszości etniczne wkorzenioną mniejszość narodowościową madziarską i węgiersko-słowacką, a nawet rosyjską, na Zakarpaciu silnie kiełkującą, to Rumunja w Bessarabji i na Bukowinie ma groźne graniczną swą lokacją tegoż samego rodzaju i pierwotności elementy etniczne z opierającą się na nich mniejszością narodowościową rosyjską, Jugosławja zaś — bułgarską.

I wreszcie, gdy Polska posiada grupy etniczne, nurtowane przez akulturalne, tylko politycznie narodowościowe ruchy separatystyczne: ukraiński, zachodnio-ukraiński i białoruski, to w tej samej sytuacji znajduje się i Czechosłowacja, (separatystyczny, narodowościowy ruch słowacki, oraz kiełkujący w ciemnościach ukraiński) i Rumunja (mniejszość „ukraińska" na Bukowinie i w Bessarabji) i Jugosławja (separatyzm chorwacki o wiele groźniejszy od wszelkich ukrainizmów w Polsce, Czechach i Rumunji, bo wyrastający z kulturalnej odrębności i żywej historycznej tradycji własnej państwowości.

Tak więc problem narodowościowy, i to w wszystkich swych trzech wyżej naprowadzonych typach, jest problemem wspólnym Polski i Małej Ententy; kwestja też mniejszości narodowościowych nie może nie być zagadnieniem głównem, najbardziej pilnem i palącem polityki wewnętrznej, zarówno naszej i jak państw Małej Ententy.

Łączy też nas z Małą Ententą nie tylko wspólność głównego zadania w polityce zewnętrznej: aby utrzymać trwale między Rosją i Niemcami, między Bałtykiem a Adrjatykiem i Morzem Czarnem nowy porządek polityczny, jaki utworzył się na podstawie zwycięstwa wielkiej ententy i zwycięstwa ideji moralnych traktatu wersalskiego, ideji wolności i praw narodu do swobodnego stanowienia o swym losie, któremu to zwycięstwu zarówno Polska, jak i Czechosłowacja zawdzięcza swe powstanie, Rumunja zaś i Jugosławja narodowe zjednoczenie. Łączy nas z Małą Ententą bardziej i silniej, niż niebezpieczeństwo zewnętrzne, wspólność głównego zadania polityki wewnętrznej umocnienia i utrwalenia państwa w samem sobie przez przezwyciężenie i ewolucyjne usunięcie tych wewnętrznych oporów wrogich sił politycznie i kulturalnie historycznych, których rozwój w postaci mniejszości narodowościowych, prowadzi sam przez się do rozsadzenia państwa, a samo istnienie ich stanowi potężną dźwignię dla obcych, wrogich mocarstw, przedewszystkiem dla Niemiec i Rosji, w imperjalistycznem ich dążeniu do zapanowania z powrotem nad narodami Europy Srodkowej.

Austria i Węgry, nawet Niemcy przestają być na przyszłość w znaczniej mierze groźne dla Czechosłowacji, skoro utracą naturalne swe obecne oparcie w mniejszościach narodowościowych, które Czesi obecnie posiadają, podobnie Rosja i Niemcy dla Polski, Węgry, Austrja, Bułgarja i Włochy dla Jugosławji, Rosja, Węgry i Bułgarja dla Rumunji.

Bezpieczeństwo zewnętrzne, utrzymanie wbrew wrogim, obcym mocarstwom niepodległości i granic tak Polski, jak i państw Małej Ententy zawisło w decydującej mierze od tego, jak wszystkie te państwa zdołają załatwić kwestję narodowościową, aby niebezpieczeństwo zewnętrzne, tkwiące głównie w nich samych, w ich mniejszościach historycznie-kulturalnych zostało szczęśliwie usunięte.

Powodzenie zaś polityki wewn. Polski i państw Małej Ententy wobec mniejszości narodowościowych zależy przedewszystkiem od tego, aby była ona wolną od wpływów i ingerencji zagranicy.

Stąd naczelnem zadaniem i jedną z najpierwszych racji ścisłego związania się Polski i państw Małej Ententy winno być zapewnienie sobie nawzajem i wspólnie wobec państw zachodnich zupełnej wolności i niezależności w regulowaniu swych spraw narodowościowych, jako ściśle wewnętrznych.

Obok nienaruszalności traktatów pokojowych, stanowiących o obecnym porządku politycznym oto cele, przez instynkt życia wskazane. Wymagają szości narodowościowych (historycznie-kulturalnych) oto cele, przez instynkt życia wskazane, wymagają one ścisłej, solidarnej współpracy wszystkich nowopowstałych państw narodowych, utworzenia naturalnego związku samoobrony.

Zadaniem najpilniejszem Polski i Małej Ententy jest uzyskać dla swego związku w koncercie europejskim stanowisko mocarstwa głównego i sprzymierzonego, wyjść wreszcie z roli klijenta, rozkładającej się wielkiej ententy i stać się w niej samej czynnikiem równoważnym i współdecydującym. Osiągając ten cel, Polska i Mała Ententa zapewnią sobie doskonale pełną możność nie tylko bronienia traktatów pokojowych, ale, co ważniejsze — uniezależnienia od wpływów zagranicznych, w szczególności tejże wielkiej ententy polityki swej wewnętrznej wobec mniejszości.

Droga do załatwienia sprawy Wsch. Małopolski i Wilna w myśl interesu naszego państwa, bez kierowania się względami na wrogie nam czynniki polityki międzynarodowej, droga ta prowadzi przez ściste porozumienie się Polski i państw Małej Ententy, przez wspólną i solidarną ich akcję na Zachodzie o równouprawnienie.

Oto co powinienby mieć na uwadze i uważać za swe zadanie minister spraw zagranicznych Rzpltej, biorąc udział w marjenbadzkiej konferencji Małej Ententy.

(m.)

Możliwość nowej niespodzianki ze strony Naczelnika Państwa.

Warszawa. (Tel. wł.) 17 sierpnia. Dzisiejsza popołudniowa „Gazeta Warszawska" pisała: „W ostatniej chwili dowiadujemy się, że p. Nowak udał się do Belwederu w celu zawiadomienia Naczelnika Państwa o sytuacji, jaka się wytworzyła po odmowie komisji co do odroczenia wyborów.

Naczelnik Państwa, według wiadomości z kół lewicowych, żywi podobno nowe wątpliwości, czy w tym wypadku może być wykonawcą uchwały sejmowej, opierając się rzekomo na niedostatecznej interpretacji Małej konstytucji.

Jak nas informują z kół bardzo poważnych, nie wykluczoną jest możliwość niespodzianki ze strony Naczelnika Państwa a mianowicie nie podpisania dekretu zarządzającego wybory na dzień 5 listopada b. roku.

Gdyby te pogłoski sprawdziły się, to stronnictwa narodowe zażądają natychmiastowego zwołania Sejmu.

W kuluarach sejmowych odbyła się ciekawa rozmowa między jednym z przedstawicieli klubów a ministrem Kamińskim.

Na zapytanie czy numer dziennika ustaw z dekretem Naczelnika Państwa w sprawie wyborów jest gotów, p. Kamiński odpowiedział idzie jutro na maszynę.

Czy korekta zrobiona?

Zrobiona, wszystko gotowe.

A podpis Naczelnika Państwa?

Jeszcze go nie ma.

Dzisiaj ukaże się dekret o wyborów.

Warszawa. (PAT.) W dniu 18 bm. ukaże się „Dziennik Ustaw" zawierający ordynację wyborczą, przepisy wykonawcze do ordynacji wyborczej, uchwałę Sejmu Ustawodawczego polecającą rozpisanie wyborów i dekret Naczelnika Państwa rozpisujący wybory na dzień 5 listopada, a do Senatu na dzień 12 listopada br.

Warszawa. (PAT.) Ministerstwo sprawiedliwości komunikuje: Według ordynacji wyborczej, przewodniczącymi Okręgowych Komisji Wyborczych i ich zastępcami są sędziowie, mianawani na te stanowiska przez Generalnego Komisarza Wyborczego na wniosek właściwych prezesów sądów apelacyjnych. Wobec tego, ze względu na zbliżający się termin wyborów pan minister sprawiedliwości wystosował do tych prezesów pismo, okólne, zalecające przygotowanie listy osób, które prezesi przedstawią generalnemu komisarzowi wyborczemu na powyższe stanowiska. Pismo to zawiera między innemi następujące ustępy:

Najodpowiedniejsze jest przedstawianie do nominacji osób z grona sędziów w siedzibie Okręgowej Komisji Wyborczej, co ułatwi im spełnianie obowiązków z najmniejszym uszczerbkiem dla toku czynności sądowych, i oszczędza kosztów wyborczych. Tylko wyjątkowo, z ważnych powodów można od tej zasady odstąpić. W każdym razie zastępcę przewodniczącego należałoby wyznaczyć z pośród sędziów w siedzibie Komisji okręgowej, aby zastępca w razie nieobecności prezesa mógł zaraz wstąpić na jego miejsce. Dobór osób na przewodniczących i zastępców wymaga szczególnej staranności, zarówno ze względu na ważny, rozległy i odpowiedzialny według ordynacji wyborczej zakres czynności przewodniczących komisji, jakoteż ze względu na cel, dla którego ustawa przeznacza to stanowisko sędziom. Według bowiem intencji ustawodawczej, ustanawianie sędziów przewodniczącymi komisji ma zapewnić zupełną bezstronność sędziowską w ocenie faktów i stosowanie umiejętne prawa wyborczego, tak, aby czynność komisji odpowiadała prawu i zasługiwała zupełnie na zaufanie.

Przegląd polityczny.

NIEUDAŁY STRAJK GENERALNY WE WŁOSZECH.

Zgodna jest opinia prasy włoskiej, iż socjaliści popełnili wielki błąd, proklamując w czasie przesilenia strajk generalny. Strajk ten, wywołany został z przyczyn politycznych, taksamo jak pierwszy generalny strajk włoski w r. 1904 przez przewódcę socjalistów „zreformowanych“, czyli hollaboracjonistów Turatiego. Jak wiadomo bowiem 60 posłów stronnictwa Turatiego, wiernych zasadzie hollaboracjonizmu, postanowiło w czasie ostatniego przesilenia współdziałać w tworzeniu rządu. Dali oni swo im przewódcom pełnomocnictwo udania się do Kwirynału (siedziba królewska) i traktowania z królem.

Turati w ciągu swojej 28 letniej działalności parlamentarnej nie przekroczył ani razu progu Kwirynału i w czasie całego życia nie znalazł się nigdy wobec króla. Dopiero w dniu 29 lipca roku bież. — jak opisuje szczegółowo prasa włoska — w codziennem swem szarem ubraniu udał się do monarchy i odbył z nim 45 minutową rozmowę. Opuściwszy pałac królewski wyrażał się bardzo dodatnio o wrażeniu odniesionem z odbytej rozmowy.

Dzienniki włoskie określiły wizytę Turatiego w Kwirynale, jako fakt historycznego znaczenia, widziały w nim niemylny dowód ostatecznego zdecydowania się na współdziałanie w rządach państwem. Tymczasem... w 48 godzin po rozmowie z królem, Turati, jako przedstawiciel socjalistów hollaboracjonistycznych, proklamował wspólnie z rewolucyjnymi socjalistami i komunistami strajk generalny. Wrażenie tego kroku było w całym kraju ogromne i ujemne, faszyści zaś je wyzyskali na swoją korzyść. Ogłosili oni wówczas znane oświadczenie, w którem stawiają ultimatum rządowi, zapowiadające opanowanie siłą władzy w państwie, o ileby rząd nie stłumił do 48 godzin strajku.

W rzeczywistości strajk został całkowicie zlikwidowany do dni trzech. Trzeciego dnia faszyści wystąpili do walki. W wielu miastach południowych i środkowych Włoch zaatakowali strajkujących. W niektórych miejscowościach doszło do krwawych, ulicznych starć. Faszyści wychodzili z nich wszędzie zwycięsko, jakkolwiek ponieśli również krwawe ofiary. Po osiągnięciu swego celu, tj. po likwidacji strajku, oddziały faszystów wycofały się z pola walk. Strajk generalny zakończył się klęską strajkujących.

Z punktu widzenia parlamentarnego strajk, który miał doprowadzić do rozwiązania przesilenia rządowego po myśli jego inicjatorów, odniósł skutek wręcz przeciwny. Doprowadził bowiem do powtórnego utworzenia rządu p. Facta, którego właśnie socjaliści, hollaboracjoniści i popolari obalili. Tak więc p. Turati z swoją partją odniósł dotkliwą klęskę. Wywaliwszy go w przymierzu z pokrewnymi klubami, nie potrafił utworzyć swego rządu. Pozatem dostali socjaliści cięgi w kraju od faszystów, tracąc na wpływie i znaczeniu. Ciężkie te klęski spotkały socjalistów włoskich tuż przed kongresem partyjnym, który ma się w najkrótszym czasie zebrać w Rzymie. Kongres ten wydać ma sąd o rozłamie, jaki zaszedł w parlamentarnym klubie socjalistycznym. Narazie niewiadomo, czy większość opowie się za hollaboracjonistycznym kierunkiem p. Turatiego, czy też za lewem rewolucyjnem skrzydłem klubu.

Nie można również przewidzieć, czy da się utrzymać jedność partji.

WIZYTA FLOTY ANGIELSKIEJ W GDAŃSKU.

Warszawa. (PAT.) Na skutek zlecenia sekretarza stanu ministerstwa spraw zagranicznych angielski charge de affaires zawiadomił nasze ministerstwo spraw zagranicznych, że dnia siódmego września ma przybyć do Gdańska pierwsza eskadra angielskich lekkich krążowników wraz z czwartą flotyllą destoyerów. Nota angielska prosi o notyfikację tej wizyty rządowi gdańskiemu. Rząd polski powiadomił o tem senat gdański.

Eilwese. (PAT.) Drogą na Hamburg wyemigrowało z Niemiec w lipcu br. 1396 Niemców, podczas gdy liczba emigrantów niemieckich wynosiła w tymsamym czasie w roku ub. 2120 osób.

Berlin. (AW.) W [illegible] j połowie września odbędzie się w [illegible] onferencja monarchistów rosyjskich. Główny przedmiot narad stanowić będzie sprawa pretensji wielkiego ks. Kiryły do tronu carów.

Sztokholm. (PAT.) Strajk rolny w Szwecji zaostrzył się znacznie wobec tego, że wszelkie pertraktacje rozbiły się. Strajk na kolejach prywatnych rozszerza się i jak przypuszczają potrwa czas dłuższy.

Bordeaux. (PAT.) Na zlocie aeroplanów bezmotorowych w Pay Cornbegrasse lotnik Stardeier wypadł z samolotu i potłukł się. Lotnik Bardod na monoplanie uzyskał przelot trwający 2 minuty i 43 sekundy.

APOLLO Od piątku 18 sierpnia **Trzy ciotki** Niezrównana pełna humoru komedja w głównej roli ulubiona artystka LOTTE NEUMANN. 3601n

Zatarg grecko-turecki.

Konstantynopol. (PAT.) Havas. Delegaci państw sojuszniczych z jednej strony, a delegaci Grecji z drugiej strony podpisali w Sineklii protokół układu dotyczącego wycofania wojsk sprzymierzonych i greckich na odległość 10 klm od linii demarkacyjnej. Wycofanie wojsk greckich już się rozpoczęło.

Ateny. (PAT.) Przedstawiciele Anglji, Francji i Włoch w Atenach wręczyli greckiemu ministrowi spraw zagranicznych Raltazziemu notę wspólną, która zwraca uwagę, że proklamowanie autonomji w Jonji zmierza do wytworzenia w Azji Mniejszej nowego stanu politycznego, co do którego sojusznicy czynią zastrzeżenia, albowiem przyszły ustrój stosunków w Azji Mniejszej ma być uregulowany w myśl traktatu pokojowego.

Po zerwaniu narad londyńskich.

Londyn. (AW.) Paryski korespondent „Daily Chronicle“ donosi, że w pewnych kołach politycznych sądzą, że w razie gdy w komisji reparacyjnej przyjdzie w głosowaniu nad moratorjum do równości głosów, będzie zwołana nowa konferencja aljantów przed końcem br. Konferencja ta zajmie się ostatecznem uregulowaniem sprawy reparacyjnej i kwestją długów międzynarodowych. Na konferencję tą, która odbędzie się w Brukseli będzie zaproszona również i Ameryka.

Londyn. (AW.) Według Reutera włoski min. spr. zagr. Schanzer podjął akcję pośredniczącą między Llyod George'm a Poincare'm. Podał on projekt odroczenia konferencji na 6 do 8 tygodni, który został akceptowany przez delegację angielską. Francuska delegacja zgadza się na ten projekt pod warunkiem natychmiastowego zapłacenia przez Niemcy raty reparacyjnej. Lloyd George i Schanzer w odpowiedzi na to zaznaczyli, że są gotowi uznać rozstrzygnięcie komisji reparacyjnej w sprawie wypłat, jakie Niemcy mają w tym czasie uiścić. Stanowiska tego nie akceptowała delegacja francuska.

Paryż. (AW.) „Petite Parisienne“ dowiaduje się że następne posiedzenie Rady Najwyższej odbędzie się z końcem jesieni w Brukseli.

Wiedeń. (PAT.) „N. Fr. Presse“ donosi z Paryża: Wedle angielskich informacji z Niemiec, niemiecki urząd paszportowy w Karlsruhe miał odmówić udzielenia wizy około 5000 Francuzom na wyjazd z Niemiec. Według tej informacji, także banki niemieckie niechcą realizować czeków wystawionych w Alzacji. Ma to być odwet za wydalanie Niemców z Alzacji.

Paryż. (PAT.) Havas. W dni udzisejszym odbędzie się posiedzenie komisji odszkodowawczej. Komisja wysłucha prawdopodobnie deklaracji niemieckiej, na którą jednakże udzieli odpowiedzi nie prędzej niż w piątek. W przewidywaniu decyzji komisji odszkodowawczej, rząd francuski jest skłonny akcję swoją uzgodnić z decyzją komisji. Wszelako gdyby komisja powzięła decyzję niesprawiedliwą, z pogwałceniem jeżeli nie litery to ducha traktatu wersalskiego, w takim razie rząd francuski odzyskując całą swodę akcji, z własnej inicjatywy zastosowałby w sosunku do Niemiec szereg środków kontroli ekonomicznej, jakie uzna za stosowne w ramach propozycji francuskiej, złożonej w Londynie.

Wiedeń. (PAT.) Dzienniki podają, że według informacji „Matina“ z Brukseli, odbędzie się tam dziś Rada ministrów, która omawiać będzie wyniki konefrencji londyńskiej. Theunis i Jaspar byli wczoraj u króla, którego poinformowali o wypadkach londyńskich. W rozmowie z przedstawicielami prasy oświadczyli oni, że nie można tu mówić o zerwaniu ententy. Chodzi tylko o różnicę poglądów, a nie o różnicę zasad. Belgja ma nadzieję, że będzie mogła jeszcze pośredniczyć między Francją i Anglją.

Wiedeń. (PAT.)„ N. Fr. Presse“ donosi z Paryża: Tutejsze wydanie „Daily Mail“ podaje, że gdyby Belgja w komisji reparacyjnej miała głosować przeciwko stanowisku Francji, wówczas przedstawiciel Francji a zarazem przewodniczący komisji odszkodowawczej Dubois otrzyma polecenie wystąpienia z komisji. Gdyby jednak głosowanie w komisji wypadło na niekorzyść moratorium, to, jak twierdzi dziennik, jest więcej niż pewne, że z komisji wystąpi delegat angielski Brandbury.

Berlin. (PAT.) Kanclerz Rzeszy zamierza złożyć wobec przedstawicieli prasy zagranicznej w Berlinie oświadczenie, które ma być odpowiedzią na wynurzenia francuskiego prezydenta ministrów w prasie francuskiej. Przedewszystkiem dotyczyć to ma oświadczenia prezydenta Poincarego co do udzielenia przez Niemcy pożyczki Czechosłowacji, trasowania kapitału i zakładania filji banków niemieckich za granicą.

Paryż. (PAT.) W toku posiedzenia popołudniowego Rada ministrów rozpatrywała szczegółowo konsekwencje, wynikające z decyzji, jakie poweźmie komisja odszkodowań. Ministrowie powrócili potem do Paryża. Minister spraw wewnętrznych oświadczył dziennikarzom, że parlament nie będzie zwołany.

Rzym. (PAT.) W sprawie konferencji londyńskiej pisze „Tribuna“: Dzięki swojej postawie zarówno stanowczej i w miarę możności pojednawczej Schanzer dobrze się przysłużył zarówno krajowi, który reprezentował, jak i sprawie sojuszu. „Giornale d'Italia“ pisze: Jest rzeczą oczywiście dopuszczalną, aby zajmowano się niekorzystną sytuacją państw zwyciężonych; czego wszakże nie sposób pojąć, to owej obojętności wobec trudnej sytuacji finansowej zwycięzców, z którą trzeba przecież liczyć się, jeżeli pragnie się odbudować Europę.

Paryż. (PAT.) Poincare przyjął wczoraj przewodniczącego komisji odszkodowawczej Dubois, włoskiego ministra spraw zagranicznych Schanzera i ambasadora włoskiego.

Berlin. (AW.) Korespondent londyński „Matina“ dowiaduje się, że rząd francuski nosi się z zamiarem zwołania przedstawicieli wszystkich państw podpisanych na traktacie wersalskim, do Paryża, celem omówienia kwestji reparacyjnej.

Berlin. (AW.) Londyński korespondent „Matina“ notuje pogłoskę, że Belgja postanowiła zrezygnować z ostatnich trzech reparacyjnych rat miesięcznych, które na zasadzie pierwszeństwa jej przypadają. To umożliwiłoby wypełnienie żądań francuskich.

Berlin. (AW.) W sprawie reparacyjnej rząd niemiecki zajmuje nadal stanowisko wyczekujące, nie otrzymawszy dotychczas żadnego oficjalnego zawiadomienia ze strony rządów koalicji. Dopiero po oficjalnem otrzymaniu decyzji komisji odszkodowań gabinet Rzeszy ma zamiar ostatecznie ustalić swoje stanowisko. Kanclerz dr. Wirth zaniechał projektu wyjazdu na wywczasy, podobnie kierownicy zainteresowanych ministerstw, którzy dziś wieczorem mają się zebrać na naradę w kwestji reparacyjnej.

Paryż. (PAT.) Na posiedzeniu w Rambeullieu prezydent Poincare w obecności rady ministrów wygłosił szczegółowe expose, dotyczące rokowań londyńskich, wymieniając powody nieosiągnięcia porozumienia. Rada ministrów uznała jednomyślnie stanowisko Poincare, z którym solidaryzuje się zupełnie.

GWAŁTY LITEWSKIE NA LUDNOŚCI PASA NEUTRALNEGO.

Wilno. (AW.) Dnia 11 bm. silne oddziały regularnych wojsk litewskich zajęły wieś Awiżańce gminy szyrwinckiej, przyczem żołnierze dokonali szeregu gwałtów nad ludnością wsi. Zaalarmowany oddział milicji ludowej przybył na pomoc i odrzucił po krótkiej walce napastników. Wieś Awiżańce uległa już kilkakrotnemu napadowi Litwinów, co pochodzi stąd że ludność szczególnie wytrwale i jasno oświadczyła się za Polską. Dnia 12 bm. litewska załoga kwaterująca w Szyrwintach zawiązała pod samymi Szyrwintami walkę z oddziałem milicji kwaterującym w jednej z pobliskich wsi. W walce padło 2 Litwinów, kilku zaś było rannych, ze strony zaś milicji raniono jednego milicjanta.

Tego samego dnia oddział litewski zajął wieś Denowale gminy gedrojckiej i pod pretekstem tzw. rewizji dopuścił się rabunków oraz katowania ludności. Mieszkańcowi wsi Józefowi Michnowiczowi zrabowano 2 tysiące marek niemieckich i 32.000 marek polskich. Poszukiwano i jego samego dla wywarcia na nim zemsty za należenie do milicji pasa neutralnego. Nieznalazłszy go znęcali się Litwini nad jego ojcem 65 letnim starcem. Nazajutrz Michniewicz otrzymał od Litwinów zawiadomienie żądające natychmiastowego stawienia się jego w Giedrojcahch do rozporządzenia miejscowych władz okupacyjnych litewskich grożąc w przeciwnym razie stosowaniem represji w zględem rodziny i sąsiadów Michniewicza. Dnia 13 bm. w okolicznej wsi Pasule i w zaścianku Marjatka gminy gedrjockiej pojawiły się oddziały regularnych wojsk litewskich, które za pomocą strzelaniny próbowały sterroryzować ludność. Strat w ludziach nie było.

Przebieg posiedzenia komisji spraw zagranicznych i konstytucyjnej.

Warszawa. (Tel. wł.) 17 sierpnia. Zapowiedź urzędową o ogłoszeniu dekretu o wyborach, poprzedziły obrady połączonych komisji: Spraw zagranicznych i konstytucyjnej.

Oczekiwano ogólnie, że jedynym przedmiotem obrad będzie projekt Samorządu wojewódzkiego dla Wschodniej Małopolski. Okazało się jednak, że sfery rządowe zajmują się niem o tyle, o ile może ta sprawa wpłynąć na odroczenie wyborów.

Gdy się okazało po wczorajszem posiedzeniu przewódców klubów, że nie znajdzie się w Sejmie większości dla odroczenia wyborów, kwestja Wschodniej Małopolski stała się przedmiotem drugorzędnym dla stronnictw Centrowo-lewicowych, popierających rząd i dzisiejsze posiedzenie poświęcone było wyłącznie sprawie terminu wyborów.

Po zagajeniu posiedzenia przez Marszałka, przewodnictwo objął przewodniczący komisji spraw zagranicznych p. Stanisław Grabski.

P. minister **Narutowicz** zwrócił się z zapytaniem, czy komisje pozostają przy terminie wyborów uchwalonym przez Sejm, podając jako motyw swego pytania, że termin 5. listopada uchwalony został za poprzedniego rządu, który był wówczas w stanie dymisji.

Rozpoczęła się dyskusja.

P. **Woźnicki** (Wyzwolenie) oświadczył, że komisje nie są upoważnione do zmieniania uchwał pełnego Sejmu.

P. **Głąbiński** oświadczył, że nietylko komisje nie są upełnomocnione do zmiany uchwał Sejmu, ale że termin wyborów został uchwalony na życzenie rządu p. Nowaka, który za pośrednictwem ministra Kamińskiego zwrócił się pisemnie do p. Marszałka i oświadczył, że termin 5. listopada ze względów technicznych nadaje się do przeprowadzenia wyborów.

Wskutek tego życzenia rządu została cofnięta poprzednia propozycja stronnictw, aby wybory odbyły się jeszcze przed październikiem.

Sytuacja międzynarodowa nie stoi w żadnym związku i nie może mieć wpływu na termin wyborów w Polsce. Dlatego mówca domaga się rozpisania terminu wyborów dziś lub jutro z tem, że sprawa samorządu wojewódzkiego dla Wschodniej Małopolski, jako ściśle wewnętrzna może być załatwioną przez Sejm we wrześniu.

P. **Czerniewski** zauważa, że argumenta przedłożone przez przedstawicieli rządu są tylko ogólnikami i odgrywają rolę straszaków, podobnie jak to się działo w sprawie wileńskiej.

P. **Dubanowicz** zaproponował, aby zamknąć dyskusję, i przejść do porządku dziennego, ponieważ sprawa wyborów jest przesądzona.

P. **Niedziałkowski** (PPS.) podniósł, że rząd nie przytoczył dostatecznych motywów, uzasadniających odroczenie wyborów.

Po przemówieniu p. ministra Narutowicza, który wyraził opinję, że istnieje możliwość trudności międzynarodowych na wypadek rozpisania wyborów w całem państwie, uchwalono na żądanie rządu poufność dalszego ciągu obrad.

Podczas tej części konferencji, przedstawiciele rządu nie podali żadnych nowych motywów, wobec czego przewodniczący p. Stanisław Grabski skonstatował, że połączone komisje spraw zagranicznych i konstytucyjna ani pod względem formalnym nie uważają się za kompetntne do zmiany terminu wyborów, ani też meretorycznie nie widzą powodu do odroczenia terminu.

P. Marszałek oświadczył, że zamierza zwołać na dzień 12 września posiedzenie Sejmu a przedtem komisji konstytucyjnej, która będzie się mogła zastanowić nad projektem samorządu wojewódzkiego Wschodniej Małopolski.

Na tem obrady zakończono.

Przedstawicieli stronnictw rozeszli się w przekonaniu, że dekret rozpisania wyborów ukaże się jutro.

Warszawa. (PAT.) Dziś o godz. 10 min. 30 rozpoczęło się posiedzenie połączonych komisji konstytucyjnej i spraw zagranicznych. Posiedzenie otworzył Marszałek Sejmu p. Trąmpczyński i oddał przewodnictwo prezesowi komisji spraw zagranicznych jako najstarszemu wiekiem. Na posiedzeniu obecni byli ministrowie: premjer Nowak, Narutowicz, Kamieński oraz przedstawiciele wszystkich klubów sejmowych.

Pierwszy zabrał głos p. Minister spraw zagr. Narutowicz i odczytał w imieniu rządu zapytanie treści następującej:

Rząd zapytuje, czy komisje uważają za stosowne, aby wybory do Sejmu odbyły się w terminie ustalonym przez Sejm.

Wywiązała się dyskusja.

Pierwszy zabrał głos poseł Woźnicki, który twierdził, że komisje nie mają kompetencji do zmieniania uchwaleń sejmowych.

W tym samym duchu przemawiali posłowie Głąbiński i Czerniewski.

Poseł Dubanowicz postawił nawet wniosek, aby posiedzenie komisji zamknięto. Wszyscy mówcy uzasadniali konieczność wykonania uchwał sejmowych w myśl których termin wyborów do Sejmu został ustalony na 5 listopada, zaś wyborów do Senatu na 12 listopada.

Dyskusja przekonała p. prezydenta Nowaka, że komisje uważają się za niekompetentne do powzięcia jakichkolwiek uchwał zmieniających postanowienia Sejmu i nie widzą dostatecznych powodów, dla których miałyby nastąpić zmiana ustalonego przez Sejm terminu wyborów. O godzinie 11 min. 30 posiedzenie komisji zostało ukończone.

W rezultacie obrad ustalono: 1. W dniu jutrzejszym rząd ogłosi deklarację o wyborach do Sejmu i Senatu w myśl postanowień Sejmu. 2. Dnia 9 września odbędzie się posiedzenie komisji konstytucyjnej w sprawie statutu dla Wschodniej Małopolski. 3. Dn. 12 września zwołane zostanie plenarne posiedzenie Sejmu.

Warszawa. (AW.) Prezydent ministrów dziś jeszcze (czwartek) udać się ma do Belwederu z wnioskiem o podpisanie dekretu w sprawie ogłoszenia wyborów na dzień 5 listopada, przyczem złoży sprawę ze stanowiska rządu i z wyników dzisiejszego posiedzenia połączonych komisji konstytucyjnej, spr. zagranicznych.

Warszawa. (AW.) W ministerstwie spr. wewn. utworzono nowy referat wyborczy.

Warszawa. (AW.) Z dniem 16 bm. weszła w życie ustawa sejmowa w przedmiocie ratyfikacji polsko-niemieckiego układu o amnestji na obszarze plebiscytowym Górnego Śląska, z d. 21 czerwca br.

Warszawa. (PAT.) Delegat polski do Ligi Narodów prof. Askenazy wyjechał dziś z Warszawy do Genewy.

Z DNIA.

Echa letnie.

Serdeczny mój przyjaciel i kolega szkolny zaprosił mnie do siebie na wieś.

Przykuty rok cały do pracy biurowej, z głową nabitą cyframi, uszami pełnemi ulicznego gwaru, wtłoczony w jarzmo trosk co będę jadł i pił — poczułem natychmiast jeno się oczy moje zetknęły z wolną przestrzenią, jak zmartwychwstaje we mnie na nowo dawny marzyciel i poeta!

— Szczęśliwy — myślałem z zazdrością o moim przyjacielu — otóż ten nie zatracił w sobie iskry Bożej, snuje zapewne dalej te nasze wspólne młodzieńcze zachwyty, świetlane marzenia z tęsknoty— boć nieba pozwalają mu codzień poić wzrok błękitem nieba i szmaragdem łąk, a uszy cudną muzyką falujących kłosów i szumem drzew sędziwych!

— Szczęśliwy! Stokroć szczęśliwy...

— — —

Mimo trudów podróży, nie zmrużyłem w nocy oka, nie mogąc się doczekać uplanowanej z przyjacielem zaraz na wstępie, wycieczki o wschodzie słońca do lasu.

Cudnym lipcowym rankiem wyszliśmy z domu.

Mój przyjaciel wiódł mnie przez ciemne świerki i sosny — to znów niby w świątynię gotycką, w szpaler wyniosłych grabów i buków, wśród których jak biały posąg Madonny, widniał gdzieniegdzie jasny pień brzozy.

— Dalej, dalej, pokażę ci coś wspanialszego — naglił towarzysz, nie pozwalając zatrzymać się ani chwili.

Prześliśmy niewielką polankę i oto ujrzałem przed sobą silne, proste, jak maszty olbrzymiego okrętu — dęby.

— Czy widzisz, czy ty to widzisz? — pyta mój przyjaciel, wskazując na widniejące na każdym pniu kabalistyczne jakieś znaki.

— Nie wiem, jak to rozumieć... — bąkam zawstydzony.

— To na sprzedaż cechowana dębina, za którą wezmę miljony — dziesiątki miljonów — mój bracie — woła szarpiąc mnie za ramię. Możesz więc sobie wyobrazić jak ja tej zimy w Warszawie użyję! Kobietki, kolacyjki, pierwszorzędne loże w teatrze...

— Wyjdźmy stąd — proszę przyjaciela, czując jak cały urok lasu przygasł mi nagle — na łąki mnie zaprowadź, na szmaragdowe kobierce operlone poranną rosą; pozwól rzucić się w chłód traw, wchłonąć pełną piersią zawrotne wonie kwiatów...

Aliści mój towarzysz przerywa mój poetycki zapał, prawiąc znowu: — Nader piękny zbiór siana, mimo suszy dały tego roku łąki moje, mam pierwszorzędną paszę, za którą grubo płacić będą ludzie!

— Jak miękko falują tam na wzgórzu złociste kłosy zboża — próbuję raz jeszcze skierować rozmowę na pożądany temat.

— Pszenica niezła — odpowiada przyjaciel — więc zbuduję młyn i wprost mąkę wysyłać będę do was wiecznie głodnych „mieszczuchów“ — ale nie za darmo mój kochany — o nie — dziś za wszystko sumy płacić trzeba!...

— Litości!... — wołać miałem umęczony, lecz przyjaciel kończył zdanie, wskazując na pasące się opodal, na malowniczej murawie bydełko: — I to także dla was, na mięso i skórę na buty.

Nie mogłem już słuchać dłużej i poprosiłem natychmiast o konie, na powrotną drogę do miasta.

— — —

Przyjaciel mój zamienił mi szum drzew na loże w teatrze i płatne uściski kobiet — łąki w siano — złoto zbóż w mąkę — a spokojnie skubiące trawkę woły, w ociekające krwią stosy mięsa i cuchnące skóry...

— Pocóż mi więc wobec tego wyjeżdżać poza mury stolicy?! —

Giz.

KAZIMIERZ SAYSSE-TOBICZYK. 4)

Zwrotnica.

Historja naiwna.

Sine firanki. Sino szare ściany. Siny matowy klosz.

— ... wytężające. Ot los — byle dalej. Może przeniosę się. Mam propozycje zupełnie niezłe.

— Haniu ... Haneczko...

Szum. Jęk. Spazm okropny. Płacz nieutulony. —

Czarne, oślepłe szyby. Czarne wnętrze izby. Czarne firanki, ściany, klosz gazowej lampy. —

Czarno, coraz czarniej —

Koła upiorne we łbie — —

— Inżenierze!.. któż widział — ot, wstyd...

Usiłował podnieść się z krzesła.

— Nic, nic. To chwilowe. — — Trzeba mi wracać. Późno.

— Co takiego? Ani gadania! Zostanie pan tutaj, kazałem nawet przygotować pokój.

— Pójdę.

— W takim stanie nie radzę panu ryzykować tury trzech kilometrów. Błoto, deszcz. — Proszę mi wierzyć. Ma pan gorączkę przecież.

— Nic wielkiego. Bardzo dziękuję — pójdę. Mam jeszcze robotę. Zresztą i co? — Nie zdechnę! Wolę się położyć u siebie w domu. —

Chwycił za czapkę i gorączkowo rzucił się ku wyjściu.

Doktor sprowadził go ku głównej bramie.

— Nonsens. Po nocy, w taki czas... radziłbym przecież zostać.

— Nie. Dziękuję. Dobranoc panu.

— Niech pan torem wróci. Ćwierć drogi bliżej...

Klucz. Skrzyp. Zgrzyt zawiasów. Warknięcie ciężkiej bramy.

Zapiął szczelnie palto i ruszył w prawo drogą ku torowi.

W czarnej otchłani przewalał się ze świstem wicher jesienny. Mżył deszcz. Łopotały zczerniałe słotą wiechcie suchych krzaków, gałęzie nagich drzew.

— Ćwierć drogi bliżej — torem — —

Brnął po kostki. Do rampy dwieście kroków. Może trzysta. — A potem torem wzdłuż szyn.... wzdłuż szyn...

Myśl straszliwa, nagła jak grom, cios wraży, pchnięcie błyskawiczne rozżarzonego ostrza w mózg.

— wzdłuż szyn...

— o wpół do trzeciej... dziś...

— przelecą razem — „Stef — dziś wieczorem wyjeżdżamy na wieś...“ napewno chyba tym o wpół do trzeciej — — ten jeden pociąg nocny...

— Et. do licha! Niech sobie jadą na złamanie karku! Szczęśliwej drogi! Co mnie to obchodzi.

Przyśpieszył kroku.

— Nic mnie nie obchodzi! Nic a nic! Niech sobie jadą.

Począł przemocą kombinować w myśli kosztorys gmachu. Rozpaczliwym wysiłkiem łowił pamięcią strzępy cyfr. Sumował. Mnożył. Porównywał. Mylił się. — Potem zaczynał na nowo. Wreszcie dał spokój. Nie szło.

Zaklął z cicha.

— Robak przeklęty! Wwiercił się pod czaszkę i tkwi! Tkwi... Niczem nie wyżenie, chyba roztrzaskać łeb. —

I znowu przebłyski refleksji.

— Dzieciak. Sztubak głupi! Zwarjował chyba — żeby też nie umieć powściągnąć nerwów! Jadą, to niech jadą! Nic go to już przecież nie śmie obchodzić. Skoro zerwała z nim, to już najmniejsza, poco, dlaczego, z kim, co myśli robić i gdzie myśli jechać. Głupstwo! Skończyło się! Jutro zapomni. A jak nie jutro, to chyba pojutrze lub popojutrze. Małoż bo to kobiet żyje na świecie? I ładnych i młodych i lepszych...

— A zresztą. O cóż mu chodzi? Wyobrażał sobie Bóg wie co. Czy więc nie lepiej, że rozczarował się wcześniej, niż później? Raczej powinien upić się z radości! — Okłamywała go. Miłość — ot, tedy miłość. —

Strajk rolny w Wielkopolsce zakończony.

(Korespondencja własna).

Poznań, 16 sierpnia.

Właściwie, strajk rolny, doprowadzony do tak dalekich awantur, że aż 9 trupów, kilkunastu rannych i miljardy strat materjalnych za sobą zostawił, dogorywał już od dni kilku. Ostatecznie jednak i oficjalnie został zlikwidowany dopiero w dniu 14 bm. o godz. 6 rano. Na ten termin bowiem, na zasadzie wzajemnego układu, „władze strajkowe“ poleciły przerwać bezrobocie.

Że strajk ten był czysto politycznym, a żądania ekonomiczne służyły jedynie za podkład i kanwę, do wyszycia na niej wzorów, jaknajbardziej rewolucyjnych, bolszewickich, to dziś już wątpliwości nie ulega najmniejszej. Że było to policzeniem sił, jakie niezadługo mają się spotkać na polu wyborów do Sejmu i Senatu, to też jest faktem jasnym dla każdego.

Ale również jasnem i pewnem jest, że próba nie powiodła się ze strony agitatorów wywrotowych, i cała impreza dowiodła bardzo słabych sił, nie mających żadnych naturalnych podstaw, ani w usposobieniu robotników, przeważnie spokojnych, ani w ich położeniu materjalnem, lepszem, niż czyjekolwiek inne.

Najważniejszym plusem robotnika rolnego jest jego wynagrodzenie w naturze. Dostaje on tyle produktów rolnych, że przeważnie nie zużywa ich i prawie zawsze pewien nadmiar sprzedaje, lub wymienia na to, co musi kupować za gotówkę. Jest więc najzupełniej zabezpieczonym od wszelkich niebezpieczeństw groźby i głodu. Nie zna drożyzny produktów spożywczych, która zjada każdego pracownika w mieście, — niezna przednówka, nieurodzaju, bo pewną, określoną, bardzo obfitą ordynację dostać musi bez względu na wszelkie takie, czy inne okoliczności.

Dodatek gotówkowy tym sposobem stanowi dlań kwestję podrzędną i li tylko dla niego, nie dałby się z pewnością nasz robotnik poprowadzić na tak ryzykowne awantury, jakiemi grozi bądź co bądź każde bezrobocie.

Jeżeli więc poszedł za głosem agitatorów, jeżeli, nie tylko pracę porzucił, ale dał się sprowokować do czynienia gwałtów, to, jak już w poprzedniej korespondencji wspomniałem, przedewszystkiem, na podstawie kłamstw, głoszących, że strajk jest pożądany przez rząd i Piłsudskiego, że ci, którzy po proklamowaniu strajku pójdą do roboty, będą odpowiadali sądownie i że za dni strajkowe nie wolno jest wytrącać zarobków.

Tu należy zaznaczyć, że ani władze administracyjne (starostowie i policja), ani organy ministerstwa pracy (sam minister, jego delegat, specjalnie tu kilka dni bawiący p. Rusinek, oraz główny, wojewódzki i powiatowi inspektorowie pracy) nie zrobił literalnie nic, coby mogło uspokoić wzburzone umysły i podziałać na nie łagodząco. Owszem, wszystkie odezwy, urzędowe komunikaty i całe wreszcie stanowisko funkcjonarjuszów ministerstwa stwierdzało, że chodzi im raczej o ocalenie prestige'u PPZ., czy NPR., aniżeli o zakończenie konfliktu bez uciekania się do środka tak niebezpiecznego i tak dla państwa w skutkach groźnego, jakim jest każdy strajk.

Bezrobocie wybuchło. Od pierwszej chwili wiadomem było, że grożą rozruchy, że potworzono bojówki, które posiadają broń i organizują się w całe, liczne bandy. Po wsiach potworzono typowo-bolszewickie komitety i ustanowiono nad niemi komisarzy. Patrole straikowe i posterunki zaczęły zachowywać się wyzywająco. Słowem, widocznem było, że każda próba złamania strajku, każdy opór przeciwko rozporządzeniom „władzy“ enpeerowskiej czy ZZP.-skiej, wywoła nieuniknione rozruchy.

Wiedziały, a przynajmniej obowiązane były wiedzieć o tem władze administracyjne i z urzędu swego zapobiec wypadkom. Ale przykład wicestarosty Hartwiga z Ostrowa, który oznajmił, że dopiero wtedy da ochronę ludziom, chcącym pracować, gdy będą dokonane akty gwałtu (patrz korespondencja poprzednia), nie był odosobnionym. Tego rodzaju rozumowań było więcej, a niejednemu staroście nie wystarczały nawet dokonane akty przemocy i teroru.

Wzdragano się dać pomoc wojskową i dano ją dopiero po rozszerzeniu się płomienia terorystyczno-strajkowego po całem prawie województwie Wielkopolskiem. Jeszcze dni kilka podobnej polityki, a zapanowałaby najkompletniejsze anarchja.

Wreszcie strajk zlikwidowano i to na warunkach tych samych, jakie proponowano robotnikom przed strajkiem. Czyli, innymi słowy: strajk doprowadził do... pierwotnego punktu wyjścia, to znaczy, nie osiągnął żadnego, najmniejszego choćby rezultatu.

To jest, przeciwnie, rezultaty są, nawet bardzo poważne: 9 zabitych, kilkunastu rannych, miljardowe straty materjalne, no i pewien silny ferment we wzajemnych stosunkach między dworem a chatą, — ferment, jaki po każdym strajku musi pozostać.

Ale bodaj, czy nie o to właśnie chodziło? Czy nie leżało w zamiarze enpeerowskich opiekunów ludu pracującego, poświęcić istotne interesy tego ludu, narazić go na śmierć nawet i rany, byle wywołać ten zakwas, byle pozostał ferment, na którym można będzie tem skuteczniej wygrać kampanję wyborczą.

Dziś, kiedy już strajk oficjalnie i protokólarnie został zakończony, można już do pewnego stopnia zrekapitulować najważniejsze jego pozycje.

Z punktu widzenia porządku i interesów państwowych, dał więc on same tylko minusy. Był wielką burdą, chwilową anarchją, która pokryła szereg czynów wprost kryminalnych, kwalifikujących się bezwzględnie do interwencji prokuratury.

Aby jednak prokuratura państwowa, czy społeczna mogła pociągnąć kogokolwiek do odpowiedzialności, koniecznem jest wskazanie winowajcy.

Kto więc był winien temu, że strajk wybuchł, — kto zawinił przez swoją bezczynność, czy nieudolność, że rozwinął się do rozmiarów, wzbronionych przez kodeks karny, — kto wreszcie stawał na przeszkodzie usiłowaniom ludzi rozumiejących grozę położenia i dążących do najrychlejszego zakończenia bezrobocia i połączonych z niem gwałtów?

Dla szczegółowego, dokumentalnego stwierdzenia rodzaju i rozmiarów winy poszczególnych osób i zrzeszeń, potrzebaby przeprowadzić bardzo drobiazgowe, bardzo ścisłe śledztwo. Dla ogólnikowego jednak wskazania czynników, współdziałających wybuchowi i rozwojowi awantury wielkopolskiej, wystarczy zestawić tylko fakty i spojrzeć na nie z punktu widzenia interesów klasowych i partyjnych, ale ze stanowiska obywatelskiego, — ze stanowiska wreszcie obrony istniejących obowiązków i przepisów prawnych.

W pierwszym rzędzie, rzecz prosta, winni są ci, którzy strajk bezpośrednio wywołali, a więc ZZP., komuniści i NPR., działający solidarnie i zgodnie.

Winni są dalej i producenci rolni, którym należało się odrazu obrachować ze swą możnością i chęcią ustępstwa i, jeżeli uważali, że mogą zgodzić się na 50 proc. podwyżki, to zrobić to zaraz, a nie dopiero potem, pod naciskiem ministra Darowskiego. Jeżeli mogli wtedy, to mogli dać te 50 proc. i parę dni przedtem. A tym sposobem, nie pozwoliliby wywrotowcom cofnąć swej zgody. Wytrąciliby im z ręki broń i znacznie osłabiliby napięcie strajkowe. — W każdym razie jednak, wina ich jest raczej taktyczną, i nie zawiera w sobie żadnych cech nieetycznych, niema w niej śladu jakiejś złej woli, parfidji etc.

Bardzo wielką odpowiedzialność wzięły na siebie władze. Mogąc, nie przeszkodziły zaburzeniom dość wcześnie, — w niejednym wypadku zaś postępowanie funkcjonarjuszów państwowych było tak bardzo niejasnem, że aż ...stawało się aż nadto wyraźnem ich dążenie do ochrony li tylko robotnika strajkującego.

Nader znamiennym i pocieszającym jest objaw rozbudzenia się poczucia do samoobrony wśród społeczeństwa. Tłumne wyruszanie mieszczan na pomoc zagrożonym zbiorom, — zrozumienie grozy położenia przez młodzież akademicką, zawsze tak dzielnie ofiarowującą swą pomoc sprawom społecznym, — to są plusy niefortunnej imprezy strajkowej, — plusy jednak, zbyt wielkiemi ofiarami, bo krwią ludzką zdobytemi.

Po zakończeniu strajku enpeerowcy jeszcze usiłują ratować sytuację i ocalić chociaż pozory (skoro treść najsromotniej przegrali) i ogłaszają, że strajk bynajmniej zlikwidowanym nie został, a jest tylko zawieszonym, do czasu uregulowania podwyższonych opłat za lipiec ubiegły.

Ale to tylko są już strzały prochem. I to zwietrzałym mocno. rzegrana jest kompletna, bo producenci, ani na jedną jotę dalej nie poszli, — wywrotowcy zaś zobaczyli, że strajk, pomimo wszelkie wysiłki gaśnie sam przez się, no i ...dorżnęli go, niby własnoręcznie, jak chłop tę krowę konającą...

Ale co będzie dalej?

Czy na tem się skończy? Czy panowie ministrowie Kamieński, Darowski i Makowski nie znajdą dla siebie tutaj żadnego pola działania?

Czy urzędnicy, którzy jawnie sympatyzowali z gwałtami, nie zostaną pociągnięci do odpowiedzialności?

Czy pozostaną na wolności (okazuje się, że nie był aresztowany) taki p. Ciszak, który wydawał polecenia „aresztowania“ policji, o ile ta będzie interwenjowała w sprawie rozpędzania pracujących?

Czy, jednem słowem, cały szereg gwałtów, wprost kryminalnych, grożących państwu rozkładem i anarchją, pozostanie bezkarny i tym sposobem występki będą niejako sankcjonowane powagą władzy?

Chyba na te pytania zechcą pp. ministrowie odpowiedzieć, aby społeczeństwo wiedziało, czy ostatecznie mamy jakie prawa, obowiązujące naszych obywateli, czy też żyjemy w puszczach i górach meksykańskich, gdzie jedynem prawem jest wola jednostki, czy grupy, posiadającej odpowiednią ilość broni i amunicji w zapasie.

Włodzimierz Dworzaczek.

Brak mięsa wieprzowego i tłuszczu.

Od dłuższego czasu brak w naszem mieście mięsa wieprzowego, wędlin i słoniny. Zniknięcie tych towarów nastąpiło na skutek oznaczenia przez Urząd walki z lichwą cen maksymalnych na wieprzowinę w sumie 750 Mk, słoninę 1250 Mk, sadło 1350 Mk, smalec 1500 Mk. Rzeźnicy oświadczyli, że po tych cenach sprzedawać nie mogą a skutek jest ten, że można dostać te artykuły, ale po paskarskich cenach. Jak nas informują ze sfer kompetentnych ceny naznaczone przez Urząd walki z lichwą są w obecnych warunkach rzeczywiście za niskie, z drugiej zaś strony apetyty pp. rzeźników są nie do zaspokojenia.

Pp. rzeźnicy nie zadawalają się zarobkiem 10.000 Mk na jednej sztuce wieprza, ale pragnęliby zarobić drugi raz tyle co ich kosztuje i tu leży różnica zapatrywań między Urzędem a rzeźnikami.

Z drugiej strony położenie rzeźników również nie jest wesołe z powodu nieprzestrzegania przez władze zakazu eksportu. Istnieją powiaty we Wschodniej Małopolsce, z których tysiące sztuk nierogacizny wywozi się na Zachód. Sprytni kupcy i wojenni przemysłowcy pod pozorem wywozu świń do Krakowa mylą czujność władz, w rzeczywistości bowiem wagony idą do Czech, albo też przez Górny Śląsk do Niemiec. I w chwili gdy rząd stwarza nadzwyczajny komisarjat walki z lichwą żywnościową jakiś referent ministerjalny wydaje pozwolenie na wywóz 5000 świń do Czech, za co kiedyś w przyszłości mamy dostać 5000 buhaji... z Danji. Skutek był ten, że cena świń podskoczyła, niesumienni kupcy bowiem sprzedają towar w koronach czeskich mogli producentom płacić każdą cenę w markach polskich i jeszcze na tem zarabiali grube miljony. A tym czasem zarząd naszego miasta patrzy na to obojętnie. i nie robi nic, aby stosunki poprawić. Wprawdzie przed trzema tygodniami wysłano telegram do prezydenta ministrów, i noszono się z zamiarem wysłania do Warszawy delegacji z fachówców, która miała kompetentnym czynnikom przedstawić zgubne skutki wywozu nierogacizny, o postanowieniu tem jednak zapomniano, a ludność zmuszona płacić paskarskie ceny za tłuszcz. Ale wprost oburzającym jest fakt, że Magistrat zawiadomiony wczas, o mającym nastąpić ze Lwowa wywozie 8 wagonów słoniny nie uczynił nic, aby ten transport zatrzymać. I oto w chwili gdy miasto zacznie się zaludniać po powrocie letników, w przededniu otwarcia Targów Wschodnich, zapowiadających przybycie tysięcy gości, Lwów niema wędlin i tłuszczu. Apelujemy do prezydjum miasta, aby użyło wszelkich środków, by temu brakowi zaradzić, by nie pozwoliło, aby kilku niesumiennych przedsiębiorców bogaciło się kosztem biednej ludności miejskiej. Przypominamy Magistratowi, że na czele korporacji rzeźników stoi handlarz nierogacizną, w którego interesie leży, aby ceny nierogacizny jaknajbardziej wyśrubować. Wybór tego pana województwo już dawno unieważniło, magistrat jednak nie skorzystał z przysługującego mu prawa, i nie zarządził nowych wyborów. A jednak gdyby na czele korporacji stanął człowiek sumienny, możeby udało mu się obudzić sumienie panów rzeźników i stosunki zmieniłyby się na lepsze. Tych kilka uwag pod adresem zarządu miasta wysyłamy w nadziei, że prezydjum po wakacyjnych wywczasach, nabierze rozpędu i energji i uzdrowi stosunki na targu mięsnym. sz.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wpisy do szkółki froeblowskiej i 4-tej klasy ludowej w szkole **Heleny Makowieckiej** Na Bajkach l. 27 od 28 sierpnia między 11—1 przedp. i 3—5 popoł. n3378

Adwokat Dr. Ludwi Waniek otworzył kancelarję w Przemyślu, Wybrzeże Piłsudzkiego l. n3534

STAL NARZĘDZIOWĄ we wszystkich wymiarach poleca n35 **M. KIERSKI** skład żelaza.
Lwów, Pasaż Mikolascha.
Filia Tarnopol, Hotel Punczerta.

Lecznica Dra Tarnawskiego w Kosowie za Kołomyją otwarta do późnej jesieni. Kuracja następcza po zdrojowiskach, owocowa, postem itd. n3470

Z TEATRU WIELKIEGO.

Gościnne występy Wysockiej i Solskiej.

(„Stos“, „Prawda“ i „Romans“).

I.

Nie chciałbym zrzędzić na powitanie i kręcić nieufnie głową nad tem, co nam przywiozły z Warszawy zapamiętała misjonarka nowego teatru, Wysocka i jej świetna towarzyszka, Solska. A przecież nie mogę im dziękować za wszystko, z czem przyjechały, jako że ważniejszy jest obowiązek strzeżenia własnego teatru, niż komplementy, które się prawi u wejścia do budynku teatralnego gościom.

W imię tego bliższego właśnie obowiązku zastrzec się muszę mimo cała gościnność przeciw jednemu złu, którego nie zawleczono do nas wprawdzie z Warszawy, ale którem rozzuchwalono nasze własne, chwastem wpoprzek pracy zdrowej stające zło miejscowe, przeciw menu tych uczt, któremi byliśmy trzy razy z kolei raczeni. Jeszcze tam, gdzie idzie o Strindberga, mogą się warszawskie heroiny zasłonić wielkiem ongi nazwiskiem tego dalekiego nam dziś, przezwyciężonego już w nas i zostawionego za sobą szczęśliwie pisarza. Gorzej wypadłaby obrona drugiej, rodzimej sztuki, której nie ocali przed uśmiechem nawet jej konkursowy rodowód, głoszony w komunikacie urzędowym teatru. Niemniej możnaby z dużem tylko naciąganiem sprawiedliwości mówić i o literackiej wartości trzeciego z tych utworów, które nam prawda, że w przedniem obrobieniu aktorskiem podano do spożycia.

Zresztą nie pomogłyby tu żadne wywody obrończe. Wszakże wiadomo, że w usiłowaniach nowych rządców teatru w Polsce jest sporo obojętności dla tej tam, no... literatury. Mówić tego za głośno nie trzeba, bo dziś nie czas jeszcze na podobnie szczere wyznania. Więc, owszem, uprzejmym frazesem obdziela się niby po dawnemu pisarza i jego zamierzenia, jakkolwiek z pewnem roztrzepaniem, myśląc zupełnie o czem innem. Czasem tylko ukradkiem, na ucho przyjacielowi zwierzy się taki moskiewski ambasador sztuki scenicznej w Warszawie, że najchętniej dyktowałby sam tekst pisarzowi, bo co właściwie pisarz wie o teatrze i jego rzeczywistych potrzebach. I to jest właśnie ten fałszywy ton, który mnie odpycha i który, niech mi darują wszyscy hetmaniący czy atamaniący naszej odrodzonej sztuce teatralnej, nawet najżyczliwszych prawdziwemu postępowi teatru musi uderzyć niemile w zetknięciu z ich pracą. Nie za bogactwo prawdziwe uważać należy tę już nie autonomiczną, jak się dawniej mówiło i nie niepodległościową nawet, ale wprost imperjalistyczną zachciankę, która chcąc z aktorstwa zrobić sztukę odrębną, gwałci jego istotną, pochodną naturę, wykoszlawia przez nadużyte pretensje jego dotąd prosto wytknięte drogi i musi wreszcie zawisnąć w powietrzu jako soku pozbawione histrjoństwo, jako sztuczka dla sztuczki. Bunt przeciw literaturze, chęć wyemancypowania się z pod jej opieki i nierozsądna, urzeczywistnić się nie dająca manja samoistności, to jest, wierzę, że przejściowa, niemniej przecież zarazkami swoimi i naszej scenie groźna choroba, którą rozpanoszone i za daleko w swoich uroszczeniach wdzierające się aktorstwo polskie przebywa, oby z najmniej szkodliwymi skutkami dla przyszłości polskiego teatru.

* * *

Ta klinika ludzkości, w której lekarzem i najciężej chorym w jednej osobie był August Strindberg, opustoszała dziś. Skazani przez niego na śmierć chodzą znowu po świecie, uśmiechając się do życia i jego spraw, wyzwoleni z pod potężnej suggestji, szaleńca, rzucającego wokół siebie wyroki stracenia z pianą na ustach i jakby z zatajoną rozkoszą.

Broniono się niegdyś przed Strindbergiem, zwalczano go jako rewolucjonistę, groźnego osiadłej i zasiedziałej na miejscu moralności, przezywano brzydko „poete maudit“, złym duchem swego pokolenia. I znowu z drugiej, młodszej strony stawiano mu aż ołtarze, zanoszono modły do jego genjalności, wielbiono bezsensownie wszystko, co wielki monoman napisał. Dziś można znacznie spokojniej przypatrywać się stosom, na których Strindberg czasem palił swoich ludzi, a częściej tylko przypiekał z widoczną przyjemnością. Zwłaszcza temu „Stosowi“, na którym dopieroco męczyła siebie i nas dla towarzystwa Wysocka. Po przydługiej inkwizycji wpycha nań pisarz-inkwizytor wedle swojego ideowego zwyczaju kobietę, das Prinzip des Bösen, die Stifterin des Verbrechens, jak się o niej mawiało z namaszczeniem w moich młodzieńczych czasach. Ta podejrzana nienawiść zrodziła ideologję, która bohaterce utworu omal nie każe jeździć na miotle i pijać krew własnych dzieci. Z mężem załatwiła się dawniej tak, że niecne swoje praktyki odbywa na oczach widza już tylko z młodszem pokoleniem: ze synem, córką i żeby zło miało w sztuce pełną miarkę, z zięciem. Błądzą ci wszyscy zwykłą drogą, a raczej zwykłem bezdrożem strindbergowskiem po lesie wielkich, czarnych namiętności. A więc kradzież, pijaństwo, ruja, oszustwo luzują się po kolei w niewymyślnej akcji, przykładając drwo po drwie do tej sztuki, w której mają karnie skwierczeć wszystkie bez wyjątku osoby, przez los i jego spólnika: autora postawione na drodze szalejącego demona kobiecości. W ten wątpliwy sposób ma się według Strindberga odbyć oczyszczenie świata. Tu nie może nie przypomnieć się podobnie zbawcza recepta Saint-Martina, który radził przelewać krew, żeby zniszczyć mającego w niej rzekome siedlisko — szatana.

Ta natarczywie, z profesorskimi zgoła akcentami wykładana widzowi ideologja, polegająca na troskliwem walaniu sadzą „des ewig weiblichen“, nie jest niestety w sztuce wynagrodzona wartościami dramatycznemi. W nierzadkie naiwności obfituje zaniedbany pod względem roboty scenicznej utwór, dzięki czemu osoby, dręczone przez Strindberga są tu nikiejszymi, niż gdziekolwiek u niego, komparsami, a właściwą bohaterką staje się: wszystkim pogrzebanym fikcjom, wszystkim nadużytym kłamliwym dogmatom przeciwstawiona prawda-dręczycielka. Scena niestety nie jest kazalnicą i choćby z największą furją rzucane słowa, nie zastąpią na niej istotnego tworzywa dramatycznego. Mimo tedy to, jakby po rossetowsku można nazwać „egzaltowanie się samym sobą“, w którem jest Strindberg mistrzem, zdolnym namiętność swej wiary czy swego zabobonu narzucić słuchaczowi na czas trwania tej i owej tyrady, całość nie działa tak, jak w dramacie działać powinna. Zwłaszcza, że i słowa prokuratorskiej mowy, w których przyczepiono się do kobiety, żeby jej udowodnić wszystkie znane i nieznane kodeksowi zbrodnie i występki, te słowa, uchodzące niegdyś za rewelację, postarzały się mocno i zwulgaryzowały, nie tyle przerażając swoją jakością, co ilością. Taki bowiem jest los wielu słów: nie największych, ale chcących uchodzić za największe.

* * *

Stanisław Maykowski.

Dziś w piątek dnia 18 b. m. w kinie LEW MARJA EWERA (Dzieje komedjantki) wzruszający dramat w 6 aktach w głównej roli ulubienica publiczności LYA MARA

Nauka i sztuka.

* **Naczelny redaktor „Kurjera Poznańskiego“.** Stanowisko redaktora naczelnego w „Kurjerze Poznańskim“ po tragicznie zmarłym i nieodżałowanym ś. p. dr. Bolesławie Marchlewskim, objął p. dr. Stanisław Kozicki.

Nowy redaktor „Kur. Pozn.“ znany jest ze swej działalności politycznej i publicystycznej przed wojną w b. zaborze rosyjskim. W latach 1910—1914 był redaktorem „Gazety Warszawskiej,“, podczas wojny działał wśród społeczeństwa angielskiego w Londynie na rzecz Polski niepodległej, gdzie pracując z ramienia Polskiego Komitetu Narodowego, walczył piórem na łamach angielskiej prasy z opinją społeczną w Anglji. Następnie na krótko przed konferencją pokojową został sekretarzem generalnym Polskiego Komitetu Narodowego w Paryżu, a później sekretarzem gen. polskiej delegacji pokojowej na kongres wersalski. Jest on autorem szeregu cennych prac, w tej liczbie: „Sprawa granic Polski na kongresie pokojowym w Paryżu“, oraz „Sprawa włościańska w Polsce“.

Kraków. (PAT.) Wczoraj wieczorem wybuchł tu wielki pożar w fabryce mydła Rożnowskiego. Spłonęły urządzenia fabryczne.

Rzym. (PAT.) Nuncjusz apostolski w Polsce msgr. Lauri przybył do Rzymu.

Eilwese. (PAT.) Berliński „Rul“ donosi o klęsce Enwera paszy, który ścigany przez oddziały armji czerwonej, wycofał się z Turkiestanu i Buchary do Afganistanu.

ALBERT SOREL.

Spłacony dług

Przekład J. B.

— Faktem jest, — rzekł Bertrand, — że wszystkie te przezorności, tajemnice, porwania, odosobniony dom, wszystko to raczej zwiastuje ratunek, niż więzienie.

Generał oglądał bacznie pokój.

— Gdzie my, u djabła, jesteśmy? — mruczał; — im bardziej się przypatruję i wytrzeszczam oczy, tem więcej mi się zdaje... Słuchaj, Bertrand, to idiotyzm, ale nie mogę otrząsnąć się z wrażenia... Mnie się zdaje, że kiedyś byłem już w tym domu, a nawet w tym pokoju... Ale kiedy, z kim... Boże! jak to dawno!... Bądź łaskaw poświecić mi... Tutaj na tej ścianie powinny się znajdować rogi z polowania; mam je w oczach, poznaję, a ta boazerja powinna wydawać głuchy odgłos, słuchaj... tak, nie mylę się... tu są drzwi... Do krocset, już wiem! To zamek Grenelle, wiejska rezydencja byłego teścia mojego... Przed dziesięciu laty spędziłem tu czterdzieści ośm poślubnych godzin. Świetnie dobrane tło pensjonarskiego romansu... Djabeł widzi, że nie myślałem wówczas o badaniu boazerji i oglądaniu rzeźb... Któżby mi był powiedział, że tu znajdę kiedyś schronienie przed policją, gdyż jest to ostatnie pod słońcem miejsce, w którem przyszłoby jej na myśl mnie szukać. Jesteśmy uratowani, Bertrandzie, przebywamy u hrabiny de Lavangourd, mojej prawowitej małżonki, jakkolwiek legalnie rozwiedzionej.

— Ależ, generale, proszę wybaczyć niedyskrecję, lecz, o ile się nie mylę, żona pańska...

— Miała wiele powodów do uskarżania się na mnie, — rzekł generał.

— W takim razie jesteśmy zgubieni, — wykrzyknął Bertrand.

— Przeciwnie. Ona to właśnie w r. 1814 uzyskała zatrzymanie mnie w służbie, co nawiasem mówiąc, doprowadziło mnie przed sąd za powrót do Napoleona podczas Stu dni. To jednak nie jest winą mojej żony i przysiągłbym, że czyniła sobie wyrzuty, i to przedewszystkiem skłoniło ją do ratowania nam życia.

Gdy mówili, ręką opierał się o boazerję. Tu stąpiła i ukazała się kobieta. Generał cofnął się o parę kroków; była to hrabina; blondynka z niebieskiemi oczyma, włosami przyprószonemi siwizną zgryzot, oczyma wyblakłemi od łez, rysami czystemi, nie zmiętemi, lecz jakby ściętemi burzą, piękna, interesująca, głęboko uczuciowa, co widać było po usilnem staraniu, aby się taką nie okazać.

— Panowie czekali na mnie, — rzekła, — ale i ja sama czekałam na papiery, które wam są potrzebne i które dopiero w tej chwili otrzymałam.

I uprzedzając generała, który postąpił ku niej, ciągnęła dalej:

— Mój ojciec ma pewne wpływy na dworze. Są na nim jeszcze kobiety, które żądają krwi, ale król sądzi, że dość już egzekucji. Nie mogę spodziewać się przebaczenia, którego pan nie życzyłby sobie, ale wiem z całą pewnością, że przez posłuszeństwo przynajmniej zamknie się oczy i że pan może wydostać się za granicę. Oto paszport do Niemiec, dokąd pan wiezie rzekomo depesze, ten pan zaś towarzyszy mu w charakterze sekretarza. W przeciągu dwudziestu czterech godzin będziecie już za granicą, a tam niech Bóg was prowadzi!

— Pani, — wykrzyknął hrabia gorąco — zechciej uwierzyć człowiekowi, który mimo swych błędów nigdy nie kłamał...

Nie mogła ukryć wstrząsu. Dostrzegł go i dorzucił tonem swobodniejszym, odzyskując na chwilę uśmiech uwodziciela:

— Oczywiście z wyjątkiem kobiet, — rzekł, — a pani wie, nie należysz w moich oczach do owych kobiet..., gdyż niczego nie mogę od pani uzyskać, nawet przebaczenia. Bez przysiąg i frazesów, zechciej pani wierzyć w to, co powiem. Nigdy w życiu nie mówiłem tak poważnie. Chcę, żebyś była szczęśliwa, ażeby życie wróciło ci szczęście, które ja ci zrabowałem. Szczęście to należy ci się; przyjdzie ono i nie odtrącaj go wówczas, a zwłaszcza przezemnie. Moje życie nie wiele jest warte, ale rozporządzaj niem, jak swoją własnością. Na jedno skinienie zniknę bez rozgłosu. Odejdę po angielsku zgodnie z wszelkiemi formami... jesteś wolna, absolutnie wolna w moich oczach, będziesz nią w oczach świata, gdy tylko tego zapragniesz.

— Zawsze zostaniesz taki sam, — odparła, głęboka wzruszona, — zawsze poza życiem. Nie tylko dla ciebie, ale i dla siebie samej, w poczuciu... obowiązku względem samej siebie, — poprawiła, — usiłowałam ocalić cię, panie. W dniu, w którym zechcesz popełnić jakieś szaleństwo, pomyśl o mnie, jeżeli zasłużyłam na twoją wdzięczność i ulituj się sam nad sobą.

Cofnęła się, wskazując ruchem ręki, że rozmowa trwała długo, poczem na progu odwróciła się i rzekła jeszcze:

— Marja Leroy przyniesie panom paszporty i poda kolację. Ona wychowała mnie niemal i posiada pełne moje zaufanie.

Zniknęła, a obaj mężczyźni zauważyli dopiero teraz osobę, kryjącą się w cieniu. Była to Maria Leroy, która asystowała przy całej rozmowie. Kobietka drobna, lat około pięćdziesięciu, bardzo żywa i energiczna, o spojrzeniu rozumnem i prawem.

— Przyniosę panom kolację, — rzekła, — i zawiadomię, gdy pojazd będzie przed domem.

Gdy przyniosła tacę z objadem i wyszła, obaj mężczyźni zabrali się do jedzenia z apetytem, lecz w milczeniu.

Major Bertrand był w całem tego słowa znaczeniu dzielnym żołnierzem, odważnym i zdolnym do bezgranicznych poświęceń. Poszedł on ze swoim generałem do więzienia, tak, jak towarzyszył mu w wyprawach, dumny z jego zaufania i wspólności broni.

(C. d. n.)

Wiadomości bieżące.

Lwów, 18 sierpnia.

TEATR WIELKI.
W piątek 18 sierpnia o g. 7·30 „Pelikan“.

TEATR MAŁY.
Teatr zamknięty.

APOLLO. Dziś „Kobieta bez serca“ dramat w 6 akt.

— **Dziś to jest w piątek premiera „Ósmej żony Sinobrodego“** w Teatrze Nowości. Sztuka otrzyma pierwszorzędną obsadę, w której obok reżysera Rasińskiego wielkie pole do popisu ma jeden z najzdolniejszych naszych artystów p. Justian, ulubieniec lwowskiej publiczności, który tak chlubnie zapisał się w pamięci szeregiem świetnych kreacji w ubiegłym sezonie.

— **Pożegnalny występ Solskiej-Grosserowej i Wysockiej** odbędzie się dziś tj. w piątek w Teatrze Wielkim w „Pelikanie“.

— **Pierwszy występ Wojciecha Brydzińskiego** znakomitego artysty warszawskiego Teatru Polskiego odbędzie się w sobotę w głośnej sztuce Andrejewa pt. „Ten którego biją po twarzy“. Sztukę reżyserował Kazimierz Okornicki, który włożył w nią wiele pomysłowości i pracy. Brydziński jest wprost nieoceniony w roli klowna. Po premierze warszawskiej jeden z krytyków tak pisał w „Rzeczypospolitej“: Brydziński stanowi jedną z najciekawszych jednostek aktorskich. Jest to wielka indywidualność, nawskróś oryginalna, nie opierająca się na żadnych wzorach, krocząca swojemi własnemi drogami według własnych koncepcji. Grę jego cechuje genialne ujęcie, głębokie przemyślenie i szalona wprost łatwość w nagłych przeskokach z jednego nastroju w drugi. Świetny artysta w sztuce Anrejewa grał w Warszawie blisko 50 razy zawsze ściągając tłumy publiczności. Prócz Brydzińskiego grają pp: dyr. Czarnowski, Szkudelski, Lochman, Bielecki, Poliński, Sarnowski, Dębicka, Wiland, Malinowska itd. Dekorację cyrku projektował art. malarz Z. Balk, wykonali ją Balk i Polityński. Wszystkie kasy teatralne rozpoczęły już sprzedaż biletów.

— **Zebranie Koła lwowskiego ZLN.** odbędzie się w piątek o godz. 7 wieczorem w lokalu klubu demokratyczno-narodowego ul. Pańska l. 11.

— **Wycieczka naukowa.** Małopolskie Tow. ogrodnicze we Lwowie urządza wycieczkę naukową do Bieńkowej Wiszni w dniu 20 sierpnia br. Punkt zbor ny dworzec główny ogodz. 6·30 rano. Należy zaopatrzeć się w bilety kolejowe do Rudek i żywność na cały dzień. Goście mile widziani.

— **Mianowania na Uniwersytetach.** Naczelnik Państwa mianował postanowieniem z dnia 12 lipca br. dr. Zygmunta Celichowskiego dyr. biblioteki górniczej prof. honorowym Uniwersytetu poznańskiego, postanowieniem z dnia 22 lipca mianował byłego prof. instytutu technologicznego w Charkowie dr. **Czesława Raczyńskiego** prof. zwyczajnym fizyki w Politechnice lwowskiej, prof. Uniwersytetu poznańskiego dr. **J. Markowskiego** prof. zwyczajnym anatomji opisowej na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie i postanowieniem z dnia 12 lipca br. docenta Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Adama Marcina Jakóba Wodziczka prof. nadzwyczajnym anatomji i fizjologji na Uniwersytecie poznańskim wreszcie postanowieniem z dnia 15 lipca mianował prof. nadzwyczajnego dr. Wincentego Jezierskiego prof. zwyczajnym teologii szczegółowej na Uniwersytecie poznańskim (Pat.)

— **Na II. Dom Techników we Lwowie.** Ogólne zainteresowanie wśród lwowskiej publiczności budzi Wielka Zabawa Ogrodowa w Brzuchowicach w sobotę dnia 19 bm. z której dochód przeznaczony jest na budowę II. Domu Techników we Lwowie. Wiedząc że specjalny pociąg odwiezie ją w nocy z powrotem do Lwowa, kupuje już naprzód bilety w lokalu Komitetu przy ul. Leona Sapiehy 55 w godz. od 9 do 13.

— **Wielki festyn i wieczorną zabawę kostiumową** urządza P. Biały Krzyż w niedzielę dnia 20 sierpnia br. w Parku Zabawowym w Brzuchowicach. Wiele atrakcji, wypożyczalnia kostiumów na miejscu, do dyspozycji gości pociąg powrotny do Lwowa o godz. 12 w nocy. Czysty dochód przeznaczony na rzecz biednej młodzieży lwowskich Szkół średnich.

— **Festyn** na dochód budowy kościoła w Lewandówce, odbędzie się w niedzielę dnia 20 sierpnia br. w lesie białohorskim (po lewej stronie toru kolejowego przestrzeni krakowskiej). Początek o 2·30 po poł. Muzyka kolejowa. — Wstępy: dorośli 100 Mk, dzieci 50 Mk.

— **„Samopomoc Akademicka“ Nr. 5—7,** organ Związku Bratnich Pomocy Młodz. Akad., poświęcony jest młodzieży poznańskiej i zawiera między innymi artykuły: Uniwersytet Poznański — L. Życkiego, Życie samopomocowe młodzieży poznańskiej. Życie naukowe i ideowe młodzieży poznańskiej, Korporacje na Uniwersytecie poznańskim, Organizacja Studentek, III. Zjazd Związku Bratnich Pomocy, Z zagranicy, Ze szkół akademickich, Kronika. Nr. 8—9 za sierpień i wrzesień, poświęcony jest młodzieży lubelskiej. Zawiera szereg źródłowych prac i artykułów jak np. Uniwersytet lubelski, Ks. Rektor Radziszewski Życie samopomocowe mł. lubelskiej, życie naukowe, ideowe i sportowe, Klub Akademicki, Wydawnictwa młodzieży, Zjazd Kół naukowych, Akcja budowlana, Młodzież polska za granicą, Krajoznawstwo akademickie, Kronika, Od Redakcji.

— **Wszystkie miejsca na „Targach Wschodnich“ obsadzone.** Lista zgłoszeń na II. Targi Wschodnie od tygodnia zamknięta. Liczba zgłoszonych wystawców przewysza zeszłoroczną o kilkaset numerów. Wszystkie preliminowane w zamkniętych pawilonach miejsca są już szczelnie obsadzone i o każdy metr niezajętej przestrzeni wystawcy w ostatniej chwili telegraficznie czynią starania. Mimo zamknięcia listy nadpływają jednak w dalszym ciągu spóźnione nalegania i zgłoszenia, którym zadość uczynić można o tyle tylko, o ile w nowo przybyłych pawilonach wolnego miejsca dla nich starczy. Projektowane przed kilku tygodniami jeszcze budowle na pomieszczenie zgłoszonych eksponatów okazały się w miarę niespodziewanego napływu nowych zgłoszeń nie wystarczającemi. Niechcąc sprawić ciasnotą miejsca zawodu licznym uczestnikom Zarząd zdecydował się na dodatkowe postawienie dalszych sukursalnych budynków, tak, że oprócz monumentalnej budowy centralnego pawilonu podjęto i wykończono budowę nie czterech jak pierwotnie projektowano, ale ośmiu nowych pawilonów o łącznej pod eksponaty zajętej przestrzeni 4300 mt. kw. Ogółem z 3000 przeszło miejsc, które stoją do dyspozycji wystawców w pawilonach własnych Targów Wschodnich poza pawilonami Banków i firm prywatnych wszystkie bez wyjątku są już zajęte. Charakterystyczną cechą tegorocznej kampanji jest przytem okoliczność, że na poszczególnych wystawców przypada znaczniejszy obszar zamówionej przestrzeni, co świadczy o wzmożonym udziale wielkiego na eksport obliczonego przemysłu.

— **Katastrofa w Gdańsku.** W czasie uroczystości sportowo-wojskowej w Pucku zdarzyła się tam katastrofa spowodowana wybuchem bomby. Według doniesień dzienników gdańskich, na placu lotniczym zebrało się przeszło 800 widzów. Wieczorem nad morze wzniósł się **hydroplan, który miał rzucać do** morza bomby. Jedna z tych bomb spadła jednak pomiędzy zebraną publiczność i według niestwierdzonych jeszcze pogłosek, spowodowała śmierć 10 osób 50 zaś ciężej lub lżej poraniła. Ministerstwo spraw wojsk. wydelegowało dziś jednego z oficerów fachowców celem przeprowadzenia surowego śledztwa co do przyczyny katastrofy i zażądało od odnośnych formacji szczegółowego raportu w tej sprawie (Pat.)

— **Z ruchu budowlanego.** Duże zainteresowanie w świecie technicznym wywołuje nadbudowa czwartego piętra, na gmachu Banku Dyskontowego na ulicy Trzeciego Maja. Przy budowie tej przesiębiorca p. Ulam zastosował po raz pierwszy konstrukcję rusztowań z belek kratowych. Rusztowania te polegają na tem, że na filarach położone są pomosty o wielkiej rozpiętości, które nie zasłaniają okien, gdyż cała budowa odbywa się na górze. Pomosty te mają tę zaletę, że wymagają mniej materjału, i zapewniają więcej bezpieczeństwa robotnikom. Nadbudowa odbywa się w ten sposób, że konstrukcję dachową podzieloną na kilka części podnosi się zapomocą śrub amerykańskich bez rozbierania dachu, wskutek czego nie potrzeba delożować mieszkań i oszczędza się dziesiątki miljonów na robociźnie przy rozbieraniu i składaniu nowego dachu. Budowa prowadzona w sposób iście amerykański wzbudza zainteresowanie powszechne. System rusztowań wynalazku p. Ulama będzie zastosowany we Wiedniu, a zdaje się znajdzie zastosowanie we wszystkich projektowanych nadbudowach w naszem mieście. Nadbudowa banku, który uzyska 32 ubikacje, będzie ukończona już w listopadzie br. Ruchowi budowlanemu na ul. Trzeciego Maja przyglądają się tłumy publiczności a fachowcy uwieczniają ten nowy sposób budowy na kliszach.

— **Naczelnik Państwa i cuchnące kanapki** „Chwila podaje w korespondecji z Zakopanego: „Niespodziewany przyjazd Naczelnika Państwa do Zakopanego przyczynił się do sanacji stosunków w restauracjach i handelkach w Zakopanem. Mianowicie Naczelnikowi Państwa w restauracji nad Morskiem Okiem podano nieświeżą i cuchnącą kanapkę. Opinia Naczelnika Państwa o uzdrojowiskach tatrzańskich zadecydowała nareszcie o tamtejszych stosunkach aprowizacyjnych. Restauracje poddano rewizjom i zarządzono konfiskatę towarów. Bezczynna dotychczas stacja kontrolna z dr. Gabryszewskim na czele rozpoczęła nareszcie swoją działalność. W związku z tą aferą zjechał do Zakopanego dyrektor Państw. Zakładu badania środków spożywczych dr. Bier.“

— **O pamiętniki Lloyd George'a.** „N. Fr. Presse“ donosi, że Lloyd George sprzedał swoje pamiętniki wydawcom „Sudnay Times“ za 90 tysięcy funtów szterlingów.

— **D' Annunzio ranny.** Pisma włoskie donoszą, że d' Annunzio, bawiąc w willi swojej Carguano, potknął się i upadł tak niezręcznie, że zranił się dość ciężko w głowę.

— **10.000 markowe banknoty.** Celem ułatwienia obrotu pieniężnego zarządziło ministerstwo skarbu druk banknotów wartości 10.000 marek. Nowe banknoty rozpoczęto już drukować. Podobne one są do banknotów 1000 markowych, barwa prawie ta sama, szerokość i długość a 1/3 mniejsza, rysunek przedstawia dwie główki kobiece, zwrócone ku sobie.

— **Zniesienie stanu wyjątkowego w Małopolsce.** Dziennik ustaw z 11 bm. ogłasza ustawę z d. 3 sierpnia 1922 znoszącą stan wyjątkowy w Małopolsce wprowadzony jeszcze w lipcu 1914 r.

Z obrad delegatów Rady m.

(O fundusz emerytalny artystów. — Dyskusja drożyźniania. — Podwyżka tramwaju i światła elektrycznego).

Na wczorajszem posiedzeniu r. Szczyrek postawił wniosek, nagły stworzenia funduszu emerytalnego dla pracowników gminy, do którego należałoby wciągnąć również pracowników teatru m.

Prez. Neumann wyraził żal, że interesowani nie zgłosili się wprost do zarządu miasta.

R. Rawski podkreślił, że miasto na razie nie może się wiązać, dopóki nie wiadomo, czy teatr po wieczne czasy będzie miejski. Należałoby najpierw rozpatrzyć w istniejącym funduszu emerytalnym, aby cały ciężar nie spadł na miasto.

R. dr. Wereszczyński radzi, że należałoby w tej sprawie nawiązać rokowania ze Związkiem artystów w Warszawie.

R. Schneider zaznaczył, że należałoby się porozumieć z zarządem funduszu emerytalnego artystów, którego od lat nie zwołuje się.

Z kolei r. dr. Rucker zapytał prezydenta, co się stało z akcją antidrożyźnianą. Grożą nam stosunki gorsze niż w czasie wojny z powodu olbrzymiej akcji wywozowej. Oprócz tłuszczu i jaj wywozi się obecnie cukier do Francji. Skutek tego wywozu ten, że cukier idzie na pasek.

R. Majewski wspomniał o braku mąki, co grozi katastrofą. Z powodu tego braku chleb z każdym dniem gorszy.

R. Philipp apelował do prezydenta, aby położył kres orgjom, jakie rozgrywają się na targach lwowskich.

Prez. Neumann odpowiedział, że zarząd miasta ustnie i pisemnie odnosi się do rządu z prośbą o zakaz wywozu, rząd jednak stale twierdzi, że pozwoleń nie udziela. Prezydent podniósł, że nie zna nowego rządu, przekonał się jednak, że ten rząd nic nie mówi, tylko kiwa głową i zapewnia, że będzie dobrze. Prezydent zapewnił, że będzie dziś u p. wojewody i przedstawi mu tę sprawę.

W rezultacie uchwalono wysłać delegację do Warszawy. W skład delegacji weszli pp. Rucker, Soupper i Maksymowicz. Przystąpiono do porządku dziennego. Na wniosek referenta r. Hinglera uchwalono podwyższyć taryfę za światło i tramwaj a to z uwagi na to, że w ub. miesięcu deficyt wyniósł 6 milj. marek. Referent proponuje podwyżkę tramwaju o 20 prc., a światło o 50 prc. Ta kwięc bilet wprost poranny i wojskowy ma kosztować 40 Mk bilet zwykły 50 Mk z przesiadaniem 70 Mk. na dworzec 80 Mk, opłata za pakunek 50 Mk, z przesiadką 80 Mk, bilet kontrolny 100 Mk. Karta abonamentowa do dowolnej jazdy 4500 Mk, do dwurazowej jazdy 2250 Mk, studencka karta 500 Mk z przesiadką 600 Mk, dla urzędników magistratu 1000 Mk. Opłaty za światło podwyższono z 100 Mk na 150 Mk, kilowatgodzinę i w tym stosunku podwyższono inne opłaty połączone ze światłem.

Podwyżka ma obowiązywać od 19 bm.

R. Höflinger proponował podwyższyć karty studenckie, na 600 i 800 Mk. Natomiast sprzeciwia się podwyżce motorów.

W rezultacie uchwalono wnioski referenta.

Na tem o godz. 8 zamknięto obrady.

Puck. (PAT.) O katastrofie w Pucku donoszą jeszcze następujące szczegóły. Katastrofa wydarzyła się o godz. 18·30. LoLtnikowi, który miał z hydroplanu rzucić bombę, wymknęła się z rąk bomba i spadła na brzeg —2 m. od wody, na stojącą tam publiczność. Z osób wojskowych 6 osób zabitych a 14 rannych, z osób cywilnych 3 zabite i 24 rannych. Część osób rannych odwieziono do szpitala wojskowego, część zaś do szpitala dr. Wenzla.

Bawełna. Amerykańskie plantacje bawełny dzięki obfitym deszczom dni ostatnich, znacznie się poprawiły. W sferach zainteresowanych istnieje pewność, że Ameryka będzie w stanie pokryć wszystkie zamówienia. (AW.)

Przeciw ośmiogodzinnemu dniu pracy. Szwedzkie izby handlowe ogłosiły sprawozdanie, w którem wypowiedziały pogląd na ośmiogodzinny czas pracy. Stwierdzają tam, że produkcja zmniejszyła się w tym samym stopniu, w jakim skrócono czas pracy. Skrócenie dnia pracy nie spełniło nadziei, że się przez to wzmoże ochota do pracy u robotników, albo, że praca będzie intenzywniejszą. Przeciwnie, ustawa przyczyniła się do obniżenia produkcji fabrycznej.

Dział ekonomiczny.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Nowe rozporządzenie w sprawie wykazu towarów zakazanych do wywozu. „Monitor Polski“ nr. 177 ogłasza obwieszczenie Ministerstwa Przemysłu i Handlu z dnia 30 lipca 1922, które podaje nową listę towarów zakazanych do wywozu, znosząc równocześnie dotychczas w tym kierunku obowiązujące przepisy. Na nowej liście towarów zakazanych do wywozu znajdują się następujące pozycje:

1. Zboże w ziarnie (z wyjątkiem ryżu), groch, fasola i bób, oprócz wymienionych w poz. 5 p. 5.

3 p. 1, 2, 3, 4 również uwaga mąka (oprócz ziemniaczanej) kasza i słód.

5. Warzywa i okopowe.

5 p. 1 Świeże: ziemniaki, buraki pastewne i cukrowne, cykorja, brukiew, marchew, kapusta.

5 p. 4. Korzenie cykorji suszone, niepalone i nieprzyrządzone.

8. Ziemniaki suszone, płatki, krajanka mielona i niemielona.

22 p. 1, 2. Cukier.

34 p. 1, 2, 3. Mięso świeże, solone mrożone, gotowane, suszone, wędzone, marynowane, wędliny i szynki.

34 p. 4 Zwierzyna i ptactwo bite.

35 p. 2, 3. Sery, twaróg, ser chudy i niesfermentowany.

36. Masło krowie i owcze.

39 p. 1, 2. Jaja i specjalna pasza dla zwierząt, również i wywóz odpadków lub ubocznych produktów fabrycznych itp.: makuchy i otręby wszelkie.

40. Bydło, konie, trzoda chlewna, zwierzęta domowe (drób), z wyjątkiem kotów i psów.

41 p. 2, 3, 4, 5. Nawozy, kości surowe i przyrządzone.

54. Skóry surowe wołowe i końskie.

62 p. 1. Siano, słoma nieczyszczona, sieczka, plewy.

62 p. 3. Nasiona oddzielnie niewymienione choćby łuszczone. Nasiona oleiste hodowane w kraju).

62 p. 4. Wiklina wszelka.

84. Olej skalny ciemny i nieoczyszczony (ropa).

85. p. 1. Olej wulkanowy i cylindrowy.

89. Sole potasowe.

138. Rudy metaliczne i mineralne.

142. Również uwaga. Żelaziwo i stal, stare lane i kute, fragment łom, szmelc, wióry, również prasowane i proszek, wszystko o ile przeznaczone do topienia i spawania: wiórki do czyszczenia itp. do użytku domowego i celów technicznych.

176 p. 1, 3. Również uwaga. Szmaty, skrawki tkanin, stare liny, powrozy i sznurki, skrawki papierowe i makulatura.

167 p. 4. b. Błonnik roślinny (celuloza, masa przyrządzona chemicznie ze szmat, słomy itp. sucha i wilgotna).

Powyższe obwieszczenie reguluje również wywóz artykułów żywnościowych, postanawiając, że artykuły żywnościowe i towary, niewymienione na liście, należą do rodzaju towarów, których wywóz nie wymaga specjalnego pozwolenia „Głównego Urzędu Przywozu i Wywozu“. Dotychczas zaś wszystkie artykuły żywnościowe były zasadniczo zakazane do wywozu. Nowe obwieszczenie weszło w życie z dniem 7 sierpnia br.

Obwieszczenie licytacji. Nadleśnictwo Państwowe w Tustanowicach rozpisało na dzień 29 sierpnia br. obwieszczenie licytacji, celem sprzedaży drzewa dębowego i jodłowego na pniu. Licytacja odbędzie się zapomocą ofert pisemnych. Bliższe warunki licytacji przejrzeć można w godzinach urzędowych w kancelarji Nadleśnictwa w Tustanowicach.

Propaganda polskiego przemysłu zagranicą. Z końcem sierpnia br. wyjdzie z inicjatywy poselstwa Rzeczypospolitej Polskiej i austro-polskiej Izby Handlowej we Wiedniu specjalny numer „Wiener Messezeitung“ w nakładzie 20.000 egzemplarzy, poświęcony propagandzie polskiego przemysłu, handlu i finansów. Zeszyt ten obliczony jest specjalnie dla obcych, którzy zjadą się do Wiednia z początkiem września na otwarcie Targów Wiedeńskich. Poselstwu idzie o to, by między innymi w sposób dyskretny rozwinąć propagandę dla Targów Lwowskich wśród zagranicznych przybyszy na Targi Wiedeńskie.

Ze względu na cel ogólno-państwowy, jakoteż na interes praktyczny byłoby wskazanem, aby największa ilość firm polskich umieściła w tym numerze swe inseraty. Zgłoszenia inseratowe przyjmuje Biuro prasowe Poselstwa Rzeczypospolitej Polskiej, Wien III. Renweg 1, najpóźniej do 25 sierpnia br.

Przewóz koni koleją. Obwieszczeniem Województwa lwowskiego z dnia 31 lipca br. zostały uchylone przepisy co do obowiązku malteinizacji koni, przewożonych kolejami żelaznemi.

Ulgi paszportowe dla zagranicznych uczestników II. Targów Wschodnich. Ministerstwo Spraw Zagranicznych wydało polecenie wszystkim placówkom konsularnym, by wylegitymowanym uczestnikom II. Targów Wschodnich, o ile niema zastrzeżeń przeciwko ich wyjazdowi do Polski, udzielały wizy za opłatą zniżoną o 75 prc. do jednej czwartej wysokości opłaty za wizę zwyczajną.

Eksport drzewa polskiego do Francji. Konsul polski w Le Havre w piśmie do zarządu Targów Wschodnich donosi, że dzięki intenzywnej propagandzie prowadzonej przez paryską polsko-francuską Izbę handlową na rzecz drugich Targów Wschodnich, w kołach kupieckich i przemysłowych w Havre powzięto myśl urządzenia wycieczki do Lwowa w czasie trwania drugich Targów Wschodnich. Szczególne zainteresowanie ujawniły towarzystwa francuskie budowy okrętów i łodzi, które w licznych zapytaniach informowały się, czy Polska jest w stanie dostarczyć materjału drzewnego na budowę okrętów, a mianowicie drzewa jasionowego i cisowego, które jżu przed wojną importowano, jako pochodzące z Polski. Wobec tego, że na tegorocznych Targach ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych wystawi w osobnym pawilonie doborowe produkty drzewne z lasów państwowych, istnieje uzasadniona nadzieja, że przemysłowcy francuscy będą mogli pokryć swoje zapotrzebowania na Targach Wschodnich, a tem samem utworzy się nowy rynek zbytu dla polskiego przemysłu drzewnego.

Przedsiębiorstwa ekspedycyjne w Gdańsku podniosły ceny operacji przewozowych o 100% (AW.)

Produkcja węgla na Górnym Śląsku w ciągu pierwszego półrocza rb. wyniosła 16,184.605 ton. W r. 1921 produkcja ta dała 13,831.733 ton, a w r. 1913 — 20,053.746 ton. W porównaniu z r. ub. produkcja wzrosła o nieco więcej niż 14 proc. a w porównaniu z produkcją przedwojenną zmniejszyła się o przeszło 19 proc. (AW.)

GIEŁDA LWOWSKA.

17 sierpnia 1922.

Z akcji bankowych notowano jedynie Polski Bank Przemysłowy po kursie nieco słabszym 550.—.

Natomiast niezwykle ożywiony targ akcjami przemysłowemi przy tendencji zwyżkowej.

Chodorów w dalszym ciągu silnie zwyżkowy. Rozpocząwszy kursem 4700 awansował stopniowo na 5500 i na tym kursie się utrzymał. W Krakowie 4500.

Pezet również silniejszy. Z 960 awansował na 1000.

Parowozy, które rozpoczęły kursem 1400 awansowały przejściowo na 1500, następnie obniżyły się na 1450 i tym kursem giełdę zakończyły. W Krakowie 1550—1650.

Oikos w dalszym ciągu zwyżkowy. Z 7750 awansował na 8050.

Polska Nafta 2225. W Warszawie 2300—2225.

Waluty i dewizy: Nowy York 7450.

Praga w dalszym ciągu maca. Rozpocząwszy kursem 230 obniżyła się przejściowo na 228, następnie awansowała na 235.

Korony czeskie 235. W Krakowie 230—240.

Wiedeń słabszy. Notowano 11.25. W Krakowie 10½—10.75.

Berlin w dalszym ciągu zniżkowy. Obniżył się z 7.50 na 7.40.

Gdańsk 7.60.

Londyn 33700.

Bruksela 578.

Budapeszt 5.75.

Według telefonicznych wiadomości notowano w Warszawie:

Dolary am. 7650, 7775, 7680, kanadyjskie 7500—7640. Franki 582. Berlin 7.30, 7.20, 7.25. Praga 237½. Wiedeń 11.25—10.75. Londyn 34150, 34800. Paryż 610, 617½, 615. Szwajcarja 1485. Gdańsk 7.27½, 7.20, 7.25.

Za miljonówki płacono 1560—1570.

Zurych (PAT). Kursa giełdy z dnia 17/8.

Berlin początkowe 0·51 — końcowe 0·49 —, Holandja 204·05 Nowy Jork 525.25 524·75, Londyn 23·49, Paryż 43·40 41·65— Medjolan 23·60 —25·65—, Bruksela 39·45, Kopenhaga — — 113.50 Sztokholm — 00, — 133·40 Chrystjanja 0000 91·00 Madryt 00·00 82·30, Buenos Ayres 191·00 Praga 15·50 15·30, Budapeszt 0·34½, Zagrzeb 1·55½ 1·52½ Bukareszt 0·00, Warszawa 0·07½, 0·07—, Wiedeń 0,0 7/8 0·0·7/8, Austr. korony stempl 0·01·3/8 — 0·0·7/8.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Ryga, 17. sierpnia.

(PAT.) „Siewodnia“ donosi z Moskwy, jakoby rząd sowiecki miał zamiar zaprzestać korzystania z portów estońskich i łotewskich, kierując cały swój import na Gdańsk. Ma to odpowiedzią na represje rządu estońskiego łotewskiego w stosunku do miejscowych komunistów.

Praga, 17. sierpnia.

(B. K.) W składach witkowickich, w których zwolniono już 500 robotników, zapowiedziano dziś dalsze zwolnienie 1000 robotników. Ogólna liczba bezrobotnych w Czechosłowacji wynosi 380 000.

Bukareszt, 17. sierpnia.

(AW.) Produkcja nafty w Rumunji według danych urzędowych wynosiła w 1921 r. 1,161.165 ton (w r. 1920 — 1,034.000 ton).

Wilno, 17. sierpnia.

(AW.) Związek fabrykantów tytoniowych wobec wprowadzenia monopolu tytoniowego na Wileńszczyźnie, złożył za pośrednictwem Izby skarbowej memorjał do ministra Skarbu, w którym prosi o zachowanie dotychczasowej odrębności dotyczącej wyrobów i sprzedaży wyrobów tytoniowych aż do dnia 1. stycznia 1923. Memorjał powyższy motywuje dezyderaty fabrykantów posiadaniem na składzie znacznej ilości gotowych opakowań, oraz fabrykatów. Jednocześnie fabrykanci tytoniowi proszą o pozwolenie sprzedaży swych wyrobów poza granicami ziemi wileńskiej.

Budapeszt. (PAT.) W oficjalnym handlu walutowym notowano dziś wypłaty na Warszawę 25.80—21.20.

Praga. (PAT.) Dewizy: Berlin 3.25, Warszawa 0.41—0.51, marka niem. 3.40, marka polska 0.41—0.51.

Kronika sportowa.

Pogoń—Rewera 4:0 (1:0). Zawody towarzyskie, do których wystąpiła Pogoń osłabiona brakiem Garbienia i Schneidra. W miejsce ich wstawiono Tarczyńskiego i Zemanka, który przed wojną grywał w II. drużynie, a ostatnio w reprezentacyjnej Wojskowego Kl. Sp. w Warszawie. Lecz wiele jeszcze mu brakuje, aby mógł grać w pierwszej drużynie Pogoni.

Gra z obu stron niżej krytyki. Z wyjątkiem Kuchara IV, wszyscy zawiedli; Haczewski zaś miał za ledwie kilka strzałów do obrony. W Rewerze najlepsza obrona i na niej to spoczywał cały ciężar zawodów. — Zawody prowadził p. T. Rzadki.

Piłka nożna. W ostatnich dniach szereg drużyn zagranicznych rozegrał u nas zawody.

Sympatyczna drużyna techników budapeszteńskich M. A. F. C. grała w Przemyślu z drużyną kombinowaną Czarni (Lwów)—Polonja (Przemyśl). Pomoc i obronę tworzyli gracze Czarnych, atak zaś cały gracze Polonji.

Goście pobili team w stosunku 3:0 (1:0). Powodem klęski jest to, że atak nie rozumiał zupełnie reszty drużyny. Węgrzy byli doskonali, szczególnie obrona. Stosunek rogów 9:4 dla gości. Sędziował inż. L. Dudryk.

Ostatnie zawody w Polsce rozegrał MAFC. z Jutrzenką w Krakowie 4:1 (4:0) na swoją korzyść. Jutrzenka grała z czterema, Węgrzy z trzema rezerwowymi. Początkowo zaznacza się przewaga Jutrzenki, lecz gracze nie mogą jej wyzyskać, jak również dwóch rzutów narożnych. W 22 min. pada bramka dla Węgrów i od tej chwili stają się oni panami boiska, tak, że do przerwy uzyskują cztery punkty. Po przerwie Jutrzenka, przestawiwszy swoich graczy, zaczyna pracować intenzywniej, lecz pomimo tego gra prowadzona jest chaotycznie i bez lepiej zakreślonych planów. Przed końcem gry zdobywają gospodarze honorową bramkę. Stosunek rzutów narożnych 5:4 dla Jutrzenki. Sędziował dr. Lustgarten.

OGŁOSZENIA.

RÓŻNE DONIESIENIA.

Wpisy do szkoły ludowej przy Seminarjum **A. Rychnowskiej** we Lwowie rozpoczną się dnia 25 sierpnia b. r. 3603

Fortepiany -- Pianina
zupełnie nowe.
Harmonje (Melodykony) szkolne, kościelne.
Polecamy
KAIM, Kopernika 16 Lwów.
2592

Konc. przedsiębiorstwo elektryczne dla urządzeń światła elektrycznego
Stanisław Leśniakowski
Chorążczyzna 10
poleca:
MOTORY katowickie 3449
ŻARÓWKI w wielkim wyborze „Philips“
Chorążczyzna 10.
ŻARÓWKI stare wymienia zastępstwo fabryki
„Ż A R E K“
Chorążczyzna 10.

Pryw. Gimnazjum żeńskie z praw. publ.
im. **Ad. Mickiewicza**
w Kielcach poszukuje **wykwalifikowanego**
3605
kierownika.
Zgłoszenia osobiste we Lwowie piątek godz. 6-7 ul. Grodecka 11. II. p. u pp. Nacat.

Swój do swego po swoje.

OGŁOSZENIA.

3595

Prawdziwe

„Mydło-Schicht“

Marki „Jeleń“

zyskało sobie od wielu lat uznanie za swoją dobroć i wydajność. Mydło Schicht pierze nawet w letniej wodzie lepiej, niż inne w gorącej. Zwracaj uwagę na markę **Schicht-Jeleń.**

„Saturnia“ Warszawa, Królewska 138.

Państwowa fabryka

związków azotowych

w Chorzowie, Górny Śląsk

Produkuje azotniak (wapno azotowe, Kalstickstoff) o zawartości 18—20% azotu.

Cena wynosi obecnie 1.400 Mk. za kilo-procent azotu loco graniczna stacja Górnego Śląska bez worków.

Fabryka dostarcza azotniak tylko w ładunkach całowagonowych a zapłata następuje z góry w kasie fabrycznej lub w Banku Małopolskiem w Krakowie i jego Filjach.

Wysyłkę uskutecznia się na rachunek i ryzyko kupującego. 3435

Fabryka gwarantuje zawartość azotu, kupującemu przysługuje prawo sprawdzenia tej gwarancji w stacjach kontrolnych w Dublanach, Krakowie, Poznaniu i Warszawie.

Wszelkich porad w sprawie stosowania azotniaku udziela Stacja chemiczno-rolnicza w Dublanach i i Biuro porad przy Towarzystwie Gospodarskim we Lwowie, ul. Kopernika l. 20.

1000 pługów pojedyńczych „Sucheniego“

nowych po 18.000 mk.

2 młocarnie parowe używane

do natychmiastowego użycia, długość bębna 125 i 150 cm. po 1,400.000 mk.

100 młocarni kieratowych

nowych po 350.000 mk. oraz maneże — sieczkarnie motorowe, maneżowe i ręczne — zaraz na sprzedaż.

Adam Malinowski

HOTEL KRAKOWSKI. 3557

Ogłoszenie.

Ponieważ **XII. nadzwyczajne Walne Zgromadzenie** dnia 14 sierpnia 1922 **dla braku kompletu nie odbyło się**, przeto dnia 30 sierpnia 1922 odbędzie się

drugie Walne Zgromadzenie

w sali Rady powiatowej w Stryju o godzinie 4 popołudniu z tym samym porządkiem dziennym, którego uchwały w myśl statutu będą ważne, bez względu na ilość obecnych członków. 3597

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Likwidatura Stowarzyszenia.
3. Wybór likwidatorów.
4. Wnioski.

Rada nadzorcza

Polskiej Kasy mieszczańskiej Stowarz. zaręj. z ogr. poręką.

Prezes inż. Kazimierz Nawarski mp. Sekretarz adw. Erazm Semkowicz mp.

Swój do swego po swoje!

Poszukuje samoistny zarząd osoba z lepszej sfery na wieś z dobremi poleceniami. Łaskawe zgłoszenia do Administracji pod „dystyngowaha“ 28. 3599

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Kapelusze filcowe, aksamitne, przeróbki poleca magazyn Eugenji Drojowskiej Halicka 20 I. p. 1791

Futro męskie, damskie, łóżeczka, biorko do sprzedania. Św. Szymona 1 (boczna Batorego) II piętro ganek od 2—4. 3583

Kapelusze i woale żałobne poleca Topolnicka Kopernika 1. 3258

Młyńskie kamienie, maszyny, turbiny, transmisje, pasy motory ropne, lokomobile, gatry po cenach konkurencyjnych poleca: „Pilot“ Lwów, Batorego 4. 1699

Sypialnie jadalnie, urządzenia, biurowe, kuchene, meble gięte, żelazne i tapicerowane poleca po cenach najniższych Steil i Spółka Lwów, Kazimierzowska 28. 3291

Bieliznę męską, damską, pościelową przyjmuje do szycia szwalnia Teatyńska 1 A. 3970

Artur Smutny stroiciel fortepjanów, Chmielowskiego 5 przyjmuje strojenia i rereparacje. 3543

Willa pod parkiem, komfort pełny, 7 pokoi z przynależytościami wolne, z komfortem, eleganckiem urządzeniem, zaraz do sprzedania. Dom murowany z mieszkaniem i sklepem we wsi pod Lwowem za 2,000.000 Mp. zaraz do sprzedania. Willa w okolicy Żółkwi w bardzo ładnem położeniu tanio do sprzedania. Biuro „EWOLUTA“ Ossolińskich 11. 3570

Kamienica nowa, narożna, blisko Akademickiej, 5 pokoi wolnych okazyjnie z powodu wyjazdu sprzeda Biuro „Celeritas Lwów, Jagiellońska 17. 6191

Willa 9 pokoji, 2 kuchnie, 2 łazienki, stajnia, wozownia, 3/6 morga sadu, sprzedam. Oglądać od 3—6 Wierzbowa 1. obok Targów Wschodnich, koniec św. Zofii. 3607

Garnitur kap na łóżka, ręczny haft z jedwabiu robota klockowa, rzecz prawdziwie esteryczna — unikat — tylko dla bardzo zamożnych okazyjnie do sprzedania. Wiadomość z grzeczności „EWOLUTA“ Ossolińskich 11. 3569

Kamienicę 2 p. sprzedam natychmiast. 5 pokoi wolnych. Wiadomość: „Uniwersum“ Pasaż Mikolascha 3601

POSADY POSZUKIWANE.

Zarządzająca domem, wykształcona, inteligentna z dobrą muzyką, wieśniaczka ze sfery ziemiańskiej, znająca się na prowadzeniu domu i gospodarstwa na wsi, mogąca reprezentować panią domu, oraz towarzyszyć dorastającej panience w czasie ferji szkolnych, poszukiwana od zaraz na doskonałych warunkach. Reflektantki (wieśniaczki) w wieku 25—35 lat, mogą swe curiculum vitae z dołączeniem fotografji przesłać Kraków, Grand Hotel Dyrekcja dla „Pałac“. 3564

Akademik udziela lekcji z zakresu klas gimnazjalnych. Specjalność języki. Łaskawe zgłoszenia do Adm. Słowa P. pod „Zdolny“. 3558

Pierwszorzędna kucharka (samotna) zajmie się kuchnią w lepszym domu za pokój z kuchnią dla zamężnej córki. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Słowa Polskiego“ pod pierwszorzędna kucharka za okazaniem kwitu inseratowego 3597

WOLNE POSADY.

Potrzebna zaraz nauczycielka na wieś do domu obywatelskiego do dwóch panienek z niższej klasy gimnazjalnej. Wymagane: fortepian, konwersacja francuska. Warunki wedle umowy. Zgłoszenia Lwów, Piekarska 43 I piętro, ganek drzwi 3 między 10 — 11 i 4—6. 3606

MIESZKANIA.

Truskawiec pensjonat „Marja-Helena“ ma wolne pokoje (bez pościeli) z utrzymaniem. 3600

Mieszkanie z 3 do 5 pokoi w śródmieściu wynajmiemy za wysokim czynszem lub za odstępnem. Zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego pod: „Alfa“. 3600

Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Fabiański.

Z drukarni „Słowa Polskiego“ pod zarz. W. A. Skrzyczyńskiego